Demaskujemy obcy kapitał — str. 3

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

WIĘC CHOĆ SIĘ SPĘKA ŚWIAT I ZADRŻY SŁOŃCE,
CHOCIAŻ SIĘ CHMURY I MORZA NASROŻĄ,
CHOĆBY NA SMOKACH WOJSKA LATAJĄCE
NAS NIE ZATRWOŻĄ.

Juliusz Słowacki — „Ksiądz Marek".

Nr. 233 A | Warszawa, wtorek 27 lipca 1937 r. | Rok XII

Komunikat oficjalny
w sprawie wyników śledztwa

Urzędowa agencja P. A. T. nadesłała nam następujący komunikat:

Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca sędzia apelacyjny śledczy, p. Józef Skorzyński przebywa od kilku dni poza Warszawą. Z sędzią Skorzyńskim współdziałają prokuratorzy delegowani do czynności śledczych, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw wewn. oraz zespół oficerów policji śledczej. W toku śledztwa osoba sprawcy zamachu została niezbicie ustalona. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, kim był sprawca i skąd pochodził. Zidentyfikowanie osoby sprawcy zamachu nastręczyło poważne trudności, gdyż wskutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniekształcone. Rozpoznanie twarzy było niemożliwe, wobec zmasakrowania jej, palce rąk zostały również oberwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozbieranych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi. Nazwisko sprawcy podłożenia bomby, jak i osób z nim współdziałających ze względu na dobro śledztwa nie może być jeszcze ujawnione.

Wyniki narady
w Gdyni

Jak słychać na konferencji międzyministerialnej w Gdyni z udziałem pana Prezydenta R. P. i min. Becka, min. Kasprzyckiego i min. Kwiatkowskiego zapadła już decyzja co do bazyliki morskiej. Nie będzie ona wybudowana, jak to pierwotnie zamierzano, na szczycie Kamiennej Góry, lecz u wylotu mola reprezentacyjnego.

W sprawie budowy koszar w Orłowie zapadły odpowiednie decyzje, wywołane koniecznością właściwego rozmieszczenia garnizonów.

Przywilej Zygmunta III
podstawą sensacyjnej skargi sądowej

Do Sądu Najwyższego wpłynęła sensacyjna skarga właściciela dóbr Sartowice w powiecie Świeckim Eryka Wilhelma Schwanenfeld - Schwerina, który domaga się od zarządu miejskiego m. Grudziądza odszkodowania za niewykonywanie na przestrzeni lat 1920 — 1937 przywileju przewożenia osób z lewego na prawy brzeg Wisły.

Skarga powołuje się na przywilej nadany w 16 wieku przez króla Zygmunta III Wazę, jednemu z dziedziców Sartowic Jerzemu Szczuce. Przywilej ten przyznawał prawo przewozu osób i towarów przez Wisłę z obszaru dawnego dziedzictwa Szczuków, pokrywającego się z obszarem dzisiejszego powiatu świeckiego, na teren po prawej stronie Wisły.

Magnat niemiecki ocenia swoją pretensję na 7500 zł. Skarga ta rozpatrywana była już przez sądy pierwszej i drugiej instancji, i w obu wypadkach została oddalona.

Wniesienie tej skargi powołującej się na tak dawny przywilej jednego z królów polskich wzbudziło sensację.

Nowe walki pod Pekinem
8-godzinna walka
o dworzec kolejowy w Lang-Fang

PEKIN, 26. 7. — Dworzec kolejowy w Lang - Fang oraz położone w jego pobliżu chińskie baraki były w poniedziałek rano od godz. 5 do 7 (czasu miejsc.) bombardowane przez samoloty japońskie. Wkrótce potym obsadziły dworzec oddziały japońskie. O g. 11-ej słychać było ponownie w Pekinie odgłosy kanonady artyleryjskiej.

NANKIN, 26. 7. — Gen. Sung-Cze - Yu - An, dowódca 29 armii chińskiej i przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czaharu, zawiadomił dziś telegraficznie rząd centralny, że wydał swej armii polecenie stawiania oporu wojskom japońskim. Według wiadomości pochodzących z Pekinu, sytuacja militarna staje się coraz bardziej napiętą.

PEKIN, 26. 7. Wojska chińskie wyparte z Lang - Fangu cofnęły się w okolice Huang - Tsun, w odległości 15 km na południe od Feng Tai. Bitwa, w której Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych, trwała około 8 godzin.

TOKIO, 26. 7. Agencja Domei donosi z Tientsinu:

Niebezpieczeństwo rozszerzenia się działań wojennych wzrasta od chwili skierowania znacznych posiłków chińskich na odcinek Lang - Fangu. Oddziały z japońskiego garnizonu w Tientkinie przybyły do Lang - Fangu i natychmiast przeszły do przeciwnatarcia na wojska chińskie. Straty japońskie wynoszą około 20 zabitych i rannych. Lonictwo japońskie rozpoczęło akcję, bombardując chińskie umocnienia. Władze japońskie są zaskoczone stanowiskiem wojsk chińskich w Lang - Fangu.

Marsz. Blücher zaginął
Nowe sensacyjne aresztowania
w armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie

TOKIO, 26. 7. Prasa japońska przynosi szereg informacji dotyczących tajemniczego zaginięcia marszałka Blüchera, głównodowodzącego wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, który jak wiadomo, był jednym z członków Trybunału, który skazał na śmierć Tuchaczewskiego i towarzyszy.

Blücher, jak doniosła prasa sowiecka, opuścił rzekomo Moskwę w dniu 16 czerwca udając się na Daleki Wschód. Dotychczas jednak nie przybył on, ani do Chabarowska, gdzie stacjonuje sztab armii wschodnio - syberyjskiej, ani do Władywostoku. Armią czerwoną na Dalekim Wschodzie podczas incydentu nad Amurem dowodził generał Czernyszew.

Prasa japońska utrzymuje, że Blücher został aresztowany w Moskwie w parę dni po wydaniu wyroku skazującego na Tuchaczewskiego.

Informację tą potwierdzają ostatnie aresztowania szeregu wyższych dowódców armii czerwonej, którzy uchodzili za zwolenników Blüchera. Wszystkich aresztowanych wysłano w jaknajwiększej tajemnicy do Moskwy.

Posiedzenie Senatu
w czwartek

We czwartek 29 b. m. o godz. 12-ej w południe odbędzie się posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym są wszystkie 4 projekty ustaw objęte zarządzeniem pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, dotyczące spraw związanych z wygaśnięciem konwencji górnośląskiej.

Nowe ultimatum japońskie

SZANGHAJ, 26. 7. Według wiadomości otrzymanych z Tientsinu, głównodowodzący armią kwantuńską, gen. Katsuki wręczył naczelnemu dowódcy wojsk chińskich gen. Sung - Cze - Juanowi pisemne ultimatum. Dokument ten zawiera żądanie ewakuacji strefy pekińskiej przez wojska chińskie do środy godz. 12-ej. Według otrzymanych tu informacji, gen. Sung - Cze - Juan ma być oburzony bombardowaniem koszar w Lang - Feng i widzi w tym fakcie naruszenie dotychczas zawartych układów. Rzecznik rządu północno - chińskiego oświadczył, że generał zamierza dziś wieczorem rozpocząć kontrofensywę celem zdobycia miejscowości Lang - Feng. Odpowiednie rozkazy zostały już wydane. Ogólnie panuje przeświadczenie, że sytuacja się znacznie zaostrzyła i że nastroje wojenne wywołane ostatnimi incydentami nie będą opanowane. Nie wiele osób uważa dziś za możliwe uniknięcie wybuchu działań wojennych, zakrojonych na szeroką skalę.

70-letni emeryt zginął tragicznie
błądząc w lesie wolskim pod Krakowem

KRAKÓW, 26. 7. — lesie wolskim dwaj emerytowani dyrektorzy szkół powszechnych: Paweł Bochenek i Adam Czajka zostali w drodze powrotnej do miasta zaskoczeni zmrokiem i zmylili drogę. Sędziwi wycieczkowicze rozdzieli się poszukując drogi i utrzymując łączność przez głośne nawoływanie. W pewnym momencie p. Adam Czajka nie mógł się dowołać swojego towarzysza i sądząc że jego towarzysz wrócił do miasta sam inną drogą powrócił do domu. Dziś rano znaleziono zwłoki 70-letn. Pawła Bochenka, który spadł z osmiometrowej skały i poniósł śmierć na miejscu.

Burze
i przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody do weczora dnia 27 b. m. Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia przejściowy wzrosts zachmurzenia. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura bez większych zmian (w dzień do 25 st.), przy umiarkowanych i porywistych wiatrach zachodnich.

Wyścig... (ciąg dalszy)

Przyjmując rok 1928 za 100 — zarobki robotnicze w poszczególnych krajach wyrażają się cyframi:

Stany Zjedn.	107
Dania	105
Szwecja	104
Anglia	100
Włochy	88
Japonia	87
Niemcy	84
Polska	77

Spożycie pszenicy w kg. na 1 mieszkańca wyraża się cyframi:

Francja	247
Hiszpania	195
Włochy	186
Anglia	158
Szwecja	136
Jugosławia	132
Niemcy	81

Analogiczne cyfry spożycia cukru:

Dania	50.4
Anglia	49.3
Stany Zjedn.	45.1
Szwecja	45.0
Francja	24
Niemcy	19.1
Polska	8.9

Spożycie ziemniaków natomiast ilustrują cyfry:

Polska	768
Niemcy	705
Francja	383
Szwecja	325
Finlandia	305
Hiszpania	200
Angia	125

Węgiel:

Anglia	3706
Belgia	3323
Niemcy	1837
Francja	1624
Czechosłowacja	1250
Szwecja	1133
Polska	553

Ilość strajkujących i zlokautowanych robotników (w tysiącach):

Francja	2330
Stany Zjedn.	788
Polska	663
Belgia	655
Anglia	315
Czechosłowacja	57
Kanada	35
Holandia	8
Szwajcaria	4

Liczbę łóżek w szpitalach w szeregu krajów (na 10 tys. mieszkańców) ilustrują cyfry:

Kanada	92.6
Niemcy	92.3
Australia	83.0
Norwegia	82.4
Dania	63.4
Czechosłowacja	50.8
Z. S. R. R.	28.0
Polska	20.9.

Analogiczne cyfry dla liczby lekarzy (również na 10 tys. mieszkańców):

Węgry	10.3.
Włochy	8.4
Belgia	7.4
Dania	7.3
Norwegia	7.2
Czechosłowacja	6.4.
Szwecja	4.2
Polska	3.7

Na choroby nagminne umiera (na 10 tys. mieszk.) w poszczególnych krajach:

Polska	14,2
Węgry	13,7
Włochy	13,5
Belgia	9,6
Anglia	8,9
Holandia	6,3
Francja	6,2

Analogiczne cyfry śmiertelności na gruźlicę:

Polska	17,6
Węgry	16,4
Czechosłowacja	13,2
Francja	11,9
Włochy	7,7
Anglia	6,8
Holandia	4,5

* * *

Cyfry te — jak się czytelnicy zapewne już domyślili — pochodzą znowu z „Małego Rocznika Statystycznego" i podane zostały bez żadnych komentarzy, jedynie z uwzględnieniem koniecznych dla zrozumienia wyjaśnień.

Bo czyż trzeba jakichkolwiek komentarzy do tych tak wymownych danych?

„Wyścig"... trwa, a ludzie, którzy obok tragedii tkwiącej w cyfrach „Małego Rocznika Statystycznego" przechodzą bez wzruszenia, nie zniżając się z „wyżyn" wielkiej polityki i „ważnych" spraw, popychają jego tor ku przepaści.

T. W.

Nowy zamach
ukraiński

LWÓW, 26. 7. Wczoraj o godz. 20.45 w Truskawcu, podejrzany o należenie do OUN Włodzimierz Biłas, brat straconego swego czasu za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim Wasyla Biłasa, usiłował dokonać zabójstwa na osobie Mikołaja Motyki, który odcierpiał karę kilkuletniego więzienia za uczestnictwo we wspomnianym napadzie. Rewolwer, który Biłas skierował do Motyki, zaciął się i nie wypalił. Zamachowiec zbiegł. Pościg zarządzono.

Strajk na Sekwanie
zlikwidowany

PARYŻ, 26. 7. Ministerstwo robót publicznych opublikowało następujący komunikat: Postanowiono położyć kres zamachom na swobodę komunikacji na drogach wodnych, ponieważ barykadowanie rzek zagraża gospodarstwu narodowemu i zaopatrzeniu rejonu paryskiego. Uznając tego rodzaju postępowanie ze strony strajkujących za niedopuszczalne, dziś z rana z udziałem gwardii lotnej i oddziałów marynarki wojennej, przywrócono swobodę nawigacji na Sekwanie od Paryża do Rouen.

Akcja ta została przeprowadzona pod bezpośrednim kierownictwem prefektów.

ABC SPORTOWE

3 rekordy pływackie w Bielsku

Karliczek bije Bocheńskiego na 200 mtr.

Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski przyniósł szereg doskonałych wyników.

100 mtr. na wznak pań o mistrzostwo: 1) Morawska - Banaszewska (Delfin) 1:31,3 (nowy rekord Polski), 2) Dawidowiczówna (Hakoah Bielsko) 1:39,3, 3) Pastorówna (Hakoah) 1:39,3.

200 mtr. klasycznym I. klasy panów: 1) Woźnicki (P. Z. L. Warszawa) 3:11,1, 2) Jerecki (Dąb) 3:16, 3) Małecki (WKS Poznań) 3:17,4.

200 mtr. klas. panów o mistrzostwo: 1) Heidrich (Dąb) 2:54,8 (nowy rekord Polski), 2) Rusin (EKS) 3:01,2, 3) Kot 2-gi (Pogoń Lwów) 3:05.

100 mtr. klas. pań I klasy: 1) Skrzypkówna (Dąb) 1:56,8, 2) Fankini (Dąb) 1:57,8.

100 mtr. klas. pań o mistrzostwo: 1) Bollówna (EKS) 1:35,7 (nowy rekord Polski), 2) Niedobecka (T. P. G.) 1:37,4, 3) Kandlówna (Hakoah) 1:41,4.

100 mtr. dowolnym panów I klasy: 1) Goldman (Hakoah) 1:07,8, 2) Klinko (Pogoń) 1:11,4, Madej (Dąb) 1:12,6.

100 mtr. dowolnym panów o mistrzostwo: 1) Bocheński (Delfin) 1:01,8, 2) Karliczek 1-szy (EKS) 1:02,9, 3) Praski (EKS) 1:06,4.

400 mtr. dowolnym o mistrzostwo pań: 1) Kratochwilówna (AZS Warszawa) 6:28,6, 2) Dawidowiczówna (Hakoah) 6:42, 3) Matterówna (Dąb) 7:07,4.

Skok z trampoliny panów: 1) Maerz (P. T. P.) 122,38 pkt., 2) Ziaja (P. T. P.) Biały Szarlej 117.99, 3) Jądrysik (T. P. G.) 110,34.

200 mtr. dowolnym 1-ej klasy: 1) Wiener (Hakoah) 2:40,6, 2) Steiner (Hakoah) 2:50,9, 3) Hellwing (AZS Poznań) 2:51,4.

200 mtr. dowolnym panów o mistrzostwo: 1) Karliczek 1-szy (E. K. S.) 2:22,9, 2) Bocheński (Delfin Warszawa) 2:25,2.

Skoki wieżowe pań: 1) Pietrzykowska (AZS Warszawa) 132 pkt.

Sztafeta 3×100 pań stylem zmiennym o mistrzostwo: 1) Hakoah Bielsko 4:46,2, 2) AZS Warszawa 4:50,2 3) EKS 4:56,6.

4×200 mtr. stylem dowolnym panów: 1) E. K. S. (1-sza drużyna) 10:40,8, 2) E. K. S. (2-ga drużyna), 3) Cracovia.

W ogólnej punktacji drużynowej mistrzostwo Polski zdobyła E. K. S. Katowice — 200 pkt., 2) AZS Warszawa — 100 pkt., 3) Hakoah Bielsko — 52 pkt.

W poniedziałek, w ostatnim dniu mistrzostw odbędzie się bieg. na 1.500 mtr. stylem dowolnym.

W Budapeszcie przegrywamy 1:8

Sedan polskiego wioślarstwa

Polki ratują honor Polaków

W niedzielę odbył się pod Budapesztem pierwszy międzypaństwowy mecz wioślarski Polska — Węgry o puchar przechodni ufundowany przez Pana Prezydenta R. P. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła drużyna węgierska w stosunku 8:1. Jedyny punkt dla Polaków zdobył Verey w jedynkach. Wszystkie inne osady przegrały i to przeważnie znacznie.

Duży za to sukces odniosły nasze panie, startujące poza konkursem. Czwórka warszawskiego klubu wioślarek wykazała zdecydowaną przewagę nad koleżankami węgierskimi.

W biegu czwórek ze sternikiem, zwyciężyli Węgrzy (Panonia) różnicą trzech długości łodzi. Węgrzy prowadzili od samego startu. Polacy (WKS Wilno) od 1500 mtr. odpadli zupełnie i nie usiłowali już nawet nawiązać walki z przeciwnikiem. Czas Węgier 7:11,8, czas Polaków 7:22,4.

W biegu dwójek bez sternika Polacy (Braun i Kobyliński) po 1500 mtr. zrezygnowali z dalszej walki i Węgrzy (Panonia) ukończyli sami bieg w czasie 7:09.

Bieg jedynek wygrał zdecydowanie Verey (Polska) o sześć długości łodzi. Było to jedyne zwycięstwo odniesione przez Polaków. Verey objął prowadzenie od startu nie oddając go do końca. Czas jego wynosi 6,57. Węgier Mathe osiągnął czas 7:07.

Bieg czwórek bez sternika wygrała osada węgierska (Panonia) o 7 długości. Czas Węgrów 6:21. Polska (osada AZS Poznań) uzyskała czas 6:40.

W biegu dwójek ze sternikiem wygrała osada węgierska (Hungaria) po zażartej walce różnicą zaledwie 30 cm. Dwójka AZS Poznań walczyła nadzwyczaj ambitnie i przegrała dopiero na finiszu. Czas Węgrów 7:19, czas Polaków 7:18.8.

W dwójkach podwójnych wygrali Węgrzy o półtorej długości łodzi prowadząc od samego startu do końca. Węgrzy (Nemzeti) uzyskali czas 6:30, a Polacy (Verey-Balicki) 6:33.

W biegu ósemek zwyciężyli Węgrzy (Hungaria) nieznaczną różnicą czasu. Osada bydgoskiego T. W. potrafiła nawiązać prawie równorzędną walkę ze słynną osadą Hungarii. Czas Węgrów 5:57,7, czas Polaków 6:05.

Poza konkursem rozegrany został bieg czwórek pań na dystansie 1000 metrów w którym ze strony Polski wystąpiła osada Warszawskiego Klubu Wioślarek Ziarkówna, Pomorska, Dzięgielewska, Malinowska pod sterem Grabickiej. Polskie wioślarki nie znalazły poważnego przeciwnika w osadzie węgierskiej, która widząc beznadziejność sytuacji na połowie dystansu zrezygnowała z dalszej walki i Polki kończyły bieg same osiągając czas 4:27.

Polska - Włochy 5:1

Spychała oddaje jedyny punkt

Dokończenie dubla wygrali Hebda i Tłoczyński 7:5. Bossi demonstrował armatni serwis i kapitalne retourny, ale tylko póki Włosi prowadzili. W miarę napięcia sytuacji gorączkowy Włoch tracił spokój i dziurawił siatkę. Quintavalle dawał doskonale rady partnerowi, lecz przykładem nie świecił. Tłoczyński grał dużo lepiej niż w sobotę, lobował znakomicie.

NAJPEWNIEJSZE ZWYCIĘSTWO

Canapelle ma płynne ruchy, czyste uderzenia, długą piłkę, nie jest w przeciwieństwie do kolegów, ani trochę histerykiem. Wygrał pierwszego seta 6:2, po czym był tak zmęczony, jak maratończyk na finiszu.

Tłoczyński natomiast przyśpieszył grę, ku uciesze widowni odwalił parę gemów po rogach. Przy siatce, jak zwykle, nic nie zarabiał, za to miał przeciwnika na ogół bez zarzutu. Set dla Tłoka 6:4.

Canapelle słania się, na rogach, ledwo dyszy, Tłoczyński roznosi go 6:1. Po przerwie Canapelle walczy parę gemów, szybkość Tłoczyńskiego jest ponad jego siły, prędko rezygnuje, obrywa 2:6, dostaje na pociechę bukiet róż od nieznanej wielbicielki i z westchnieniem ulgi idzie do szatni. O ile wszystkie inne mecze przyniosły zażartą walkę i wykazały zupełną równość sił, to Tłoczyński zdeklasował przeciwnika.

— DWAJ CHŁOPACZKOWIE

Wypłakawszy się po sobotnim dublu, Romanoni., rzucił się na Spychałę jak tygrys. Ten czarny, wysmukły, zgrabny, śliczny 19-letni chłopak, dla którego wszystkie kuchty stołeczne poświęciłyby bez namysłu swych narzeczonych, pokazał niebywałą szybkość i łatwość uderzenia. Forhand, bity zupełnie bez zamachu, zaskakiwał stale Spychałę; przy siatce kończył doskonale, mecz miał najlepszy ze wszystkich graczy, co przewinęli się przez te 3 dni.

Spychała grał b. źle. Ani jeden dropschot mu nie wyszedł, z bakhandu nie minął Włocha chyba ani razu, psuł i psuł do znudzenia. Był też znacznie wolniejszy od przeciwnika, jedynie jego ambicji nic nie można zarzucić. Romanoni wygrał zasłużenie 6:2, 6:3, 2:6, 6:2.

W POBITYM OBOZIE

Nie wiadomo dlaczego Włosi byli pewni zwycięstwa. Ostatecznie sympatyczny ich kapitan związkowy miał minę zawiedzioną, jak ojciec, któremu rodzą się trojaczki. W szatni Włosi płakali, kłócili się, wyrywali sobie włosy. Włoski masażysta schwycił apteczkę i cisnął ją o ziemię, aż prysła w kawałki. Wyzłościwszy się, uspokoili się i poszli w najlepszych humorach na kolację.

— Zrewanżujemy się przy pierwszej okazji! — zapowiedzieli

Siły są tak równe, że we Włoszech wynik może brzmieć istotnie akurat odwrotnie. (Kol.)

Drugi sukces Sobieraja w Berlinie

W drugim dniu międzynarodowych zawodów kajakowych w Berlinie, Sobieraj odniósł drugi sukces w jedynkach na 1 klm. Polak w przedbiegu zajął pierwsze miejsce.

W biegu finałowym od startu na pierwsze miejsce wysunął się Niemiec Burmeister z Hamburga przed Polakiem Sobierajem i berlińczykiem Schulzem. Na 200 mtr. przed metą Sobieraj obejmuje prowadzenie, spychając Niemca na drugą pozycję. Na 100 mtr. przed metą wadliwie jadąca motorówka policyjna zbliża się do Sobieraja, wytwarzając w ten sposób silną falę. Sobieraj musiał przestać wiosłować tracąc w ten sposób szereg uderzeń. Wykorzystał to Burmeister, który wyprzedził Polaka i pierwszy doszedł do mety. Sobieraj ukończył wyścig o 1/10 sekundy za Niemcem.

Wyniki: 1) Burmeister 4:44,2 2) Sobieraj 4:44,1. 3) Schulz 4:50,1.

Łucznicy jadą do Paryża

na mistrzostwa świata

Na torach łuczniczych w Warszawie rozpoczęły się w niedzielę ostateczne eliminacje zawodników przed mistrzostwami świata, które się odbędą w Paryżu.

W pierwszym dniu zawodów wyniki były następujące:

Panie: półtrójboju długodystansowego — Kurkowa - Spychajowa 587, Bunschowa 491, Dubajowa 447, Olearczyk 381, Janecka 298.

Panowie: półtrójboju długodystansowego — Prugar 513, Majewski 503, Filip 482, Szymus 460. Trusz 415, Gajak 405, Włodarski 358.

Napierała

zwycięża na Śląsku

Wyścig kolarski, który się odbył w niedzielę na Śląsku, zgromadził na starcie elitę kolarzy polskich z Napierałą. Dystans wyścigu wynosi 208 klm. Zwyciężył Napierała w czasie 2:44:55, 2) Michalak 2:51:30; 3) Wandor (Legia Kraków) 2:51:32, 4) Wójcik (Wima Łódź) 2:51:33, 3) Kupczyński (Unia Sosnowiec) 2:52:18, 6) Nieciejewski (Warszawianka) 2:52:18.

O wejście do ligi

Polonia traci punkt na własnym boisku

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski, w cyklu rozgrywek finałowych o wejście do ligi, pomiędzy stołeczną Polonią a poznańskim HCP. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziła Polonia 1:0.

Bramkę dla Polonii zdobył Sowiński, wyrównał po przerwie Skrzypczak. Sędzia nie uznał prawidłowo strzelonej w pierwszych minutach gry bramki dla Polonii.

Gra na ogół wyrównana przy lekkiej przewadze Polonii w pierwszej połowie gry i pod koniec meczu.

W drużynie HCP wyróżniła się pomoc, w Polonii — dobra obrona i nie zła pomoc, ustępująca jednak pomocy gości. Oba ataki — słabe, niezaradne pod bramką. Atak Polonii lepiej jednak kombinował w polu.

PIERWSZA KLĘSKA RESOVII

W meczu o wejście do ligi lubelska Unia pokonała niespodziewanie Resovię 4:1 (0:1). Jest to pierwsza porażka Resovii w tegorocznych rozgrywkach o wejście do ligi. Po przerwie sędzia podyktował dwa rzuty karne dla Unii, z których Gajda zdobył dwie bramki. Zdeprymowało to mistrza Lwowa i Unia rozstrzygnęła spotkanie na swoją korzyść. Widzów 3.000.

ŚMIGŁY MISTRZEM W SWEJ GRUPIE

W Brześciu Śmigły pokonał mistrza Polesia Ruch 2:1 (0:0), zdobywając definitywnie mistrzostwo w swej grupie.

REVERA PRZEGRYWA W JANOWEJ DOLINIE

W Janowej Dolinie miejscowy Strzelec pokonał w meczu o wejście do ligi stanisławowską Reverę 3:1 (1:1).

UNION - TOURING BIJE GRYF 6:2

W Łodzi mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy Gryfem z Torunia, a Union-Touringiem zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:2 (4:1). Bramki dla Union-Touringu zdobyli: Krolasik (3), Seidel (2) i Michalski 2-gi (1). Dla gości: Ziółkowski i bramkarz z rzutu karnego. Widzów około 1.000 osób.

BRYGADA ZWYCIĘŻA PODGÓRZE 2:1

W Krakowie o wejście do ligi Brygada pokonała Podgórze 2:1 (1:0). Podgórze, które wystąpiło w osłabionym składzie, przegrało niespodziewanie zawody na własnym boisku. Bramki dla zwycięzców zdobyli Heine i Maurer, a dla Podgórza — Hausner. Widzów 2.000.

STAN WALK O WEJŚCIE DO LIGI

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do ligi, stan tabeli w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

1-sza grupa:

	gier	pkt.	st. br.
1) Polonia Warszawa	4	6:2	9:6
2) Union-Touring	4	4:4	11:9
3) Gryf Toruń	4	4:4	11:12
4) H. C. P. Poznań	4	2:6	5:9

2-ga grupa:

1) Brygada	2	3:1	3:2
2) Naprzód Lipiny	3	3:3	6:6
3) Podgórze	3	2:4	6:8

3-cia grupa:

1) Resovia	4	6:2	16:5
2) Unia Lublin	4	6:2	11:11
3) Strzelec Jan. Dolina	4	3:5	6:9
4) Revera	4	1:7	3:11

4-ta grupa:

1) W. K. S. Śmigły	3	6:0	13:2
2) W. K. S. Grodno	2	1:3	3:7
3) Ruch Brześć	3	1:5	3:8

Dziennikarze włoscy

wracają do Anglii

LONDYN. 26. 7. Wydano zarządzenie, które zezwala dziennikarzom włoskim podjąć ich obowiązki w Anglii. Zarządzenie to zostało przyjęte we Włoszech z wielkim zadowoleniem, jak można wnosić z tonu prasy włoskiej.

Żydzi opanowali miejsca dorożkarzy

wypychając Polaków

Stały nasz czytelnik, podróżujący od wielu lat po Polsce, jako przedstawiciel jednej z firm handlowych, nadesłał nam bardzo ciekawą korespondencję z podróży, o tym jak postępują żydowscy dorożkarze.

Najgorzej przedstawiają się pod tym względem miasteczka na Polesiu i Wileńszczyźnie. W takim Brześciu, Pińsku, czy Prużanie, żyd jest panem sytuacji i dyktuje pasażerowi ceny za przejazd dorożką — jest istnym szermierzem.

Wileńszczyzna to raczej Sanhedryn żydowski. W Lublinie aż się roi od żydów - dorożkarzy. Zamość, ten piękny gród hr. Zamoyskiego to istna domena dla żydów, osiągnięta przy pomocy czerwonego magistratu. Nawet w centrum obrony Państwa— Dęblinie, wszyscy muszą korzystać z usług dorożkarza - żyda, gdyż zadziwiająca jest ich tam liczba. Nielepiej przedstawia się na Podlasiu: Siedlce, stolica Podlasia, jak i Sokołów patriotyczny z cichym Węgrowem, wszystkie te miasta za małym wyjątkiem upanowane są przez żydowskich dorożkarzy. Jedyna rada, aby ich liczba się zmniejszyła, to bojkot. Lepiej piętnaście minut stracić, a znaleźć dorożkarza - chrześcijanina.

Rozwój spółdzielczości

w pow. Chełmskim

Do najbardziej zażydzonych powiatów w Polsce należy, niestety powiat Chełmski, w którym dość częstym zjawiskiem jest przechodzenie zarówno małej, jak i dużej własności ziemskiej w ręce żydów.

Obecnie, w chwili gdy w powiecie opanowany jest cały handel po wsiach wszystkie ogrody warzywne, przemysł ceramiczny, hutnictwo szklane, skup zboża, mleka i t. p., trzeba podkreślić fakt, że jako radykalny środek walki z żydami zaczyna kiełkować zdrowa myśl spółdzielców.

Pod względem spółdzielczości powiat Chełmski stoi na czele innych w Rzplitej. W b. r. liczba spółdzielni przekroczyła imponującą liczbę 260. Są to w przeważającej ilości spółdzielnie spożywcze, które powstają po wsiach rugując w ten sposób sklepiki żydowskie. Największą z nich jest olbrzymia spółdzielnia w Nowosiołkach, która przerabia około 7 tysięcy litrów mleka dziennie, kierując masło nawet poza granice Polski. Rozwój spółdzielczości na terenie powiatu chełmskiego wymownie świadczy, jak dużą rolę w walce z zalewem żydowskim odegrać może zdecydowana postawa uświadomionego narodowo rolnictwa.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 291.70; Berlin sprzedaż 212.51, kupno 211.67; Bruksela 89.15; Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80; Londyn 26.31; Nowy Jork 5.28 i 3/4 (sprzedaż 5.30, kupno 5.27 i pół); Nowy Jork (kabel) 5.29 (sprzedaż 5.30 i 1/4, kupno 5.27 i 3/4); Paryż 19.85 (sprzedaż 19.95, kupno 19.75); Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 66.50, II em. 65.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.50; 8 proc. L. Z. i oblig komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25. 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. 67.00 kupon 13.99; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 60.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 59.00.

Akcje: Bank Polski 102.00; warsz. Tow. fabr. cukru 30.50; Norblin 60.00; Ostrowiec 26.25.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych i akcyj utrzymana, dla listów zastawnych mocniejsza.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska 55.00 — 55.25 (drobne) 68.00 — 67.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50, pszenica zbierana 27.50 — 28, żyto I standart 22.00 — 22.50, owies I standart 27.00—27.50, jęczmień 21.00 — 21.50; groch polny 24.00—25.00; groch Victoria 27.00—28.50; wyka 26.00 — 27.00; peluszka 24.50—25.50; łubin niebieski 16.50—17.00; łubin żółty 17.50—18.00, Koniczyna czerw. sur. bez kanianki 100.00 — 115.00, mak niebieski 66.00 — 68.00 mąka pszenna gat. I 41.00 — 42.00, mąka pszenna gat. III 30.00 — 31.00, mąka pszenna pastewna 23.00 — 24.00, mąka żytnia gat. I 31.00 — 32.00. mąka żytnia razowa 27.00 — 28.00, otręby pszenne grube przem. stand. 17.00 — 17.50; otręby żytnie z przemiału 15.25 — 15.50; makuchy lniane 22.25 — 22.75; makuchy rzepakowe 17.50 — 18.00.

Ogólny obrót 1342 ton, w tym żyta 527 ton. Usposobienie spokojne.

WTOREK, 27. VII. 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Dęta orkiestra B.B.C. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zagadka geograficzna. 16.20 Piotr Czajkowski: Kwartet smyczkowy es-moll. 16.50 Straszny bór — felieton. 17.05 Koncert Ork. Wileńskiej. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.10 Program. 18.15 Walce i polki Jana Straussa. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Kawusia z kożuszkiem" — skecz Wilhelma Raorta. 19.15 Recital śpiewaczy Sławy Orłowskiej - Czerwińskiej. 20.00 Koncert rozrykwowy w wyk. Małej Ork. P. R.

W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy" (Cz. II). 22.00 Utwory skrzypcowe Kamila Saint - Saens'a. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.06 Muzyka na tematy ludowych tańców i pieśni. 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert rozrywkowy. 22.05 Muzyka lekka (płyty) 23.15 Muzyka taneczna.

Środa, 28. lipca 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Jak budować na wsi — pogadanka. 12.25 Orkiestra salonowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 16.15 Trio Polskiego Radia. 16.45 Wspomnienia ze Szczypiorny. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Buduję własny dom" — urządzenie wnętrza. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka z udziałem Marty Eggerth. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XV audycja. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Za tą chatą co to Jana..." — letnia bajka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy". 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Bohaterowie historii i literatury w muzyce (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.15 Koncert solistów. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka rozrywkowa (płyty).

Wiadomości gospodarcze

CENY BLACHY OCYNKOWANEJ I KABELKÓW OŁOWIANYCH

Ostatnio została podwyższona na rynku wewnętrznym cena blachy ocynkowanej, przeciętnie o ca 6 proc. Na skutek interwencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu zwyżka ta została przez poszczególne przedsiębiorstwa cofnięta. Wypada przy tym zaznaczyć, że blacha ocynkowana nie jest skartelizowana.

Z dniem 17 lipca b. r. została obniżona przez kartel p. n. „Centroprzewód" cena wszystkich kabelków ołowianych (również kabelków telefonicznych z ołowiu). Zniżka wynosi 5 proc. i została dokonana w związku ze spadkiem ceny ołowiu.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

Ukazał się dziennik ustaw R. P. Nr. 55 z dn. 22 bm. w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 bm. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień podpisanego w Warszawie dn. 30 czerwca br. IV protokołu dodatkowego do konwencji handlowej między Rzecząpospolitą Polską, a Królestwem Węgier, podpisanej w Budapeszcie dn. 26 marca 1925 r. (poz. 427);

rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 bm. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień porozumienia między Polską a Norwegią w formie not, wymienionych w Warszawie dn. 18 czerwca r. b., w sprawie cleńia serów pochodzenia norweskiego (poz. 428);

rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu z dn. 10 bm. o przyznanie ulg w sprawie ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych, XVII Międzynarodowym Targom Wschodnim, organizowanym przez Izbę Przemysłowo - Handlową we Lwowie i Targom Wołyńskim w Równem.

67-letni samobójca

utopił się z nędzy

Letnicy, kąpiący się w Jeziorce pod Chylicami spostrzegli z przerażeniem płynące zwłoki mężczyzny. Wydobyto je na brzeg i powiadomiono policję.

Ustalono, iż topielcem jest 67-letni Jakub Wijch, wieśniak z Sokołowa. Powodem samobójstwa była... nędza.

Aresztowanie

przemytników

SAMBOR, 26. 7. W mieszkaniu piekarza Schaffa w Lesku straż graniczna znalazła wielki skład przemytu pochodzącego z Niemiec. Wspólnikami Schaffa byli kupcy z Przemyśla. Spółka zaopatrywała w towary galanteryjne pochodzące z Niemiec całą Małopolskę.

to jest tak

OPIEKA POLICYJNA

Przypadkiem widziałem, jak w życiu wygląda opieka policji nad młodzieżą szkolną. Policjant legitymował dwu uczniów wychodzących z kawiarni.

Wszystko odbyło się sprawnie i napozór bez złych następstw. Pan „władza" był po ojcowsku łagodny, chłopaczkowie wytłumaczyli się grzecznie. Ale ja miałem okazję obserwować to, czego pan „władza" nie mógł widzieć— to jest późniejszą reakcję młodzieńców na całe zajście. Chłopcy byli oburzeni na to, że „adam" ich się czepia, chwalili się wzajemnie jak oni „pokazaliby" mu, jeśliby chciał ich zatrzymać.

Sprawa napozór błaha, ale tylko napozór. Wprowadzenie opieki policyjnej nad młodzieżą szkolną powinno naprawdę zmusić sfery wychowawcze do zastanowienia się nad obecnymi metodami wychowania. Tymczasem cała dyskusja, jaka toczyła się na temat tej sprawy, dotyczyła tylko jej formalnej strony, nikt nie poważył się żądać zrewidowania całego systemu wychowania liberalnego.

Nie chcę negować słuszności samego zarządzenia policyjnego. Istotnie sytuacja jest trudna, bo wśród młodzieży i komunizm i wpływy liberalno - żydowskie wywołały wielkie spustoszenie moralne. Trzeba się nieraz chwycić drakońskich środków, ale to może tylko zapobiec dalszemu pogorszeniu się zła.

Istotę zła może wyplenić tylko stworzenie odpowiedniej atmosfery wychowawczej. Tylko atmosfera, w której obowiązek służby narodowi będzie dla każdego zrozumiały, może naprawdę uzdrowić nasze szkolnictwo.

Petardy w Przytyku

Dnia 25 bm. o północy do kilku mieszkań żydowskich w Przytyku zostały rzucone przez nieznanych osobników 3 petardy, które spowodowały wybicie szyb.

Ofiar w ludziach nie było. Sprawcy wybuchu uciekając porzucili jeszcze 2 petardy pod mostem.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

8 tys. osób Zwiedziło Biskupin

W czasie tegorocznej kampanii wykopaliskowej zwiedziło prasłowiański gród bagienny z przed 2500 lat blisko 8000 osób od 1 maja do 23 lipca włącznie, wycieczek szkolnych i innych przybyło 124, w tym kilkanaście wycieczek z dalszych stron Polski. Z zagranicy przyjechało 400 osób: z Niemiec, Francji, Anglii, Węgier, Jugosławii, Grecji, Szwajcarii i Ameryki, w tym kilku dziennikarzy.

Demaskujemy wielki kapitał (III)

Dr. Flaschner i jego memoriały

to symbol stosunków za kulisami wielkiego kapitału

Dotychczasowe zyski nie zadowoliły jednak kartelu. Widocznie uznano, że kartel płaci jeszcze zbyt wielkie sumy tytułem podatków skarbowi państwa, bo w parę miesięcy później, 15 września 1931 r. chwycono się nowego sposobu ukrycia istotnych dochodów kartelu i obniżenia w ten sposób sum podatkowych wpływających na rzecz państwa.

NOWY „SPOSÓB"

Postanowiono obniżyć prowizję komisową, którą otrzymuje kartel z 3 procent na 2.

Mówi o tym wyraźnie następny memoriał d-ra Flaschnera, naczelnego buchaltera kartelu. Warto przytoczyć z tego memoriału argumentację tej decyzji:

OSZCZĘDNOŚĆ... NA PODATKU

„Jeżeli prowizję komisową w myśl paragrafu 32 umowy komisowej obniżymy z 3 na 2 procent, to powstanie oszczędność na podatku obrotowym, który płaci centrala, w wysokości około zł. 20 tys. rocznie, wedle następującego obliczenia:

W roku 1931 wypłaciliśmy fabrykom za dostawy około zł. 30 milionów czyli 3 procent prowizji komisowej od tej kwoty da z tego tytułu ca zł. 900 tysięcy. Podatek obrotowy od prowizji komisowej czyli od kwoty zł. 900 tysięcy w wysokości 6.75 procent daje zł. 60.750 i tyle byśmy wypłacili wspomnianego podatku.

Gdy jednakowoż zniżymy prowizję komisową na dwa procent, to łączna suma prowizji komisowej wynosić będzie zł. 600 tysięcy — a 6.75 procent podatku od tego da kwotę zł. 40.500, czyli powstanie oszczędność około zł. 20 tysięcy."

Te „oszczędności" kartelu juty, w rozumieniu naszym graniczą po prostu nadużyciem:

Sprawa obniżenia prowizji nie była jednak taka prosta. Kartel płacił sam swoim przedstawicielom 2 procent prowizji, wobec czego trudno było wykazywać wobec władz skarbowych, że otrzymuje również jedynie 2 procent prowizji. To już byłoby zbyt mało prawdopodobne. Znalazł jednak na to radę naczelny buchalter dr. Flaschner. W dalszym ciągu jego memoriału czytamy:

„...By jednak przecież przez obniżenie prowizji komisowej zaoszczędzić wspomniane zł. 20.000, proponujemy przeniesienie z kosztów handlowych na osobne konto księgi głównej prowizje przedstawicielskie. Prowizje przedstawicielskie będą więc przez nas wypłacane przedstawicielom, z końcem zaś roku, suma tych prowizji zostanie rozdzielona wśród kontrahentów według ustalonego w umowie komisowej klucza i ten zwrot przez kontrahentów również księgowany będzie na mającym się otworzyć w księdze głównej koncie prowizji, które to konto przy bilansie w ten sposób zostanie zlikwidowane."

NOWE STRATY

Z radością zatarł ręce dr. Flaschner, uśmiechnęli się przyjemnie przedstawiciele władz nadzorczych kartelu, czytając te propozycje. A dr. Flaschner dalej snuje swoje projekty:

„Niezależnie od tego, wszystkie inne koszty handlowe zostaną również osobno w sposób przepisany umową komisową na kontrahentów rozdzielony. Ogólne koszty handlowe będą przypuszczalnie w tym roku wynosić około zł. 1.300.000. Jeżeli z tej kwoty przeniesiemy na konto prowizji około zł. 600 tysięcy — to pozostanie na kosztach handlowych około zł. 700 tysięcy — której to kwocie przeciwstawiona będzie prowizja komisowa w wysokości około zł. 600 tysięcy, czyli w konsekwencji bilans zamknie się stratą, co jest z wiadomych przyczyn pożądane."

WŁADZE NIE WPADŁY..

A dalej naczelny buchalter proponuje takie załatwienie sprawy rozliczeń prowizyjnych z kontrahentami kartelu, znajdując jeszcze nową „korzyść".

„Ponieważ wedle paragrafu 32 umowy komisowej, wszystkie koszty centrali mają zostać pokryte przez kontrahentów, nie stoi nic na przeszkodzie, jeżeli te koszty rozliczymy między kontrahentów dwurazowo, raz osobno prowizje przedstawicielskie, drugi raz osobno koszty handlowe.

„Oprócz powyżej wzmiankowanej korzyści w postaci zaoszczędzenia około zł. 200 tys. podatku obrotowego, proponowana inowacja ma jeszcze następującą dodatnią stronę:

„Wedle ustawy o podatku przemysłowym, podatkowi obrotowemu podlega nie tylko otrzymana przez nas prowizja komisowa, lecz właściwie łączna suma naszych kosztów, która zostaje nam przez kontrahentów zwrócona (punkt 5, art. 5 o podatku przemysłowym). W zeszłym roku płaciliśmy podatek obrotowy tylko od prowizji komisowej, licząc się z tym, że władza skarbowa jednak zażąda podatku obrotowego od łącznej sumy kosztów. W ł a d z a s k a r b o w a przy przeprowadzaniu kontroli n i e w p a d ł a n a t o, wobec czego udało się nam zapłacić podatek obrotowy tylko od sumy około zł. 600 tysięcy, zamiast od około 1.200.000."

„ZUPEŁNIE ŚMIAŁE"... OSZUSTWO

Ta kombinacja podatkowa w 1930 r. tak zachęciła kartel, że teraz stara się o zabezpieczenie sobie bezkarności podobnych machinacji na dalszy okres:

„Nie można jednak opierać się na tym, że władza skarbowa nigdy tego nie spostrzeże. Gdybyśmy zostali przy dotychczasowym sposobie, może się zdarzyć, że władza skarbowa zażąda podatku obrotowego od zł. 1.300.000 — to jest od łącznej przypuszczalnej sumy kosztów za rok 1931. Gdy jednak przeprowadzimy zmianę, o której wyżej mowa, to nawet w wypadku, gdyby władza skarbowa zażądała podatku obrotowego od łącznej sumy kosztów, to te koszty będą wynosić tylko zł. 700.000 zamiast 1.300.000 — gdyż zł. 600 tys. figurować będą nie na kosztach handlowych, lecz na osobnym koncie prowizji które to konto będzie można wobec władzy skarbowej z u p e ł n i e ś m i a ł o przedstawić jako przechodnie, to znaczy, że przez nas uskuteczniona przedstawicielom wypłata prowizji, odbyła się na rachunek kontrahentów, dowodem czego może być, że kontrahenci kwotę tę nam całkowicie zwrócili."

NIEZMORDOWANY DR. FLASCHNER

Można powiedzieć zupełnie śmiało, że niezmordowany w wyszukiwaniu zabezpieczeń dla oszustw podatkowych kartelu naczelny jego buchalter dr. Flaschner jest pewnego rodzaju symbolem w tej dziedzinie. Wśród biur kartelowych i w ciemnych zaułkach kulisów wielkiego kapitału, roi się od Flaschnerów, których rolą jest jedynie zabezpieczać oszustwa podatkowe.

I jeszcze jedna uwaga charakterystyczna z memoriału d-ra Flaschnera.

„Powyższe miałem sposobność omówić w dniu wczorajszym z p. mec. Kanarkiem (zastępca p. mec. Wellischa), który wszystko zaakceptował i zaznaczył, że z punktu widzenia prawnego nie widzi żadnych przeszkód w przeprowadzeniu wspomnianej zmiany".

Mec. Kanarek, to oczywiście żyd, doradca prawny kartelu, który w proponowanych przez d-ra Flaschnera manipulacjach nie widzi żadnych przeszkód z punktu widzenia prawnego.

JEDYNIE PROKURATOR

Tak wygląda w zestawieniu z działalnością wielkiego kapitału argument „Lewiatana" i jego lejborganów, że kartele i wielki przemysł w dzisiejszej jego strukturze — to źródło punktualnych i solidnie wpłacanych podatków dla skarbu. Legenda ta leży już zupełnie w gruzach. Może o niej zabrać głos jedynie jeszcze prokurator.

KOLCE BEZ RÓŻ

RÓŻNICA

Ledwo jakiś dygnitarzyna ze stołecznego mianorządu zamieszka gdzieś na Żoliborzu czy Saskiej Kępie — zaraz brukują elegancko ulicę przed jego willą.

Od Błot do willi pułk. Koca w Dębince — koło 5 klm. — jest okropny półbruczek, na którym trzaskają resory samochodowe jak zapałki.

STELLA I CHART

W niedzielę, na meczu tenisowym z Włochami, ukazała się Walasiewiczówna w jaskrawo czerwonej spódnicy i różowych pantoflach.

Stuprocentowa kobieta, wyświeżona udzieliła ciekawym dziennikarzom wywiadu:

— Mój ostatni sukces w Ameryce, czyli jak zwyciężyłam charta o pierś. (kol.).

Pod ostrym kątem

Idea i pieniądz w Częstochowie

W częstochowskiej „Gazecie Narodowej" ukazało się niżej podane „Oświadczenie" p. Wacława Jankojćia:

JAK SANACJA I O. N. R. PROBUJĄ ROZBIĆ STRONNICTWO NARODOWE

P. Wacław Jankojć został wysłany z ramienia dziennika ABC do Częstochowy z poleceniem założenia agencji tego dziennika i rozbicia miejscowego Stronnictwa Narodowego przez akcję O.N.R-u. — Po kilku dniach pobytu w Częstochowie p. Jankojć odjechał i złożył poniższe oświadczenie w redakcji naszego pisma:

OŚWIADCZENIE.

„O. N. R. rzekomo Obóz Narodowo - Radykalny, gałęź oderwana i uschnięta z pnia Narodu Polskiego, rozbity na szereg drobnych obozików, a zwłaszcza jego klika, grupująca się około dziennika A. B. C. wykorzystała moją wiarę, entuzjazm i bezwzględną wolę służenia sprawie narodowej — powierzyła mi rozbicie na terenie częstochowskim Stronnictwa Narodowego. Po paru dniach pracy rychło zorientowałem się, że pobudką do akcji przeciw Str. Nar. była prywata i egoizm jednostek."

„Nie chcąc świadomie przykładać ręki do antynarodowej akcji, zrywam publicznie ze wszystkimi odłamami O. N. R. i oświadczam, że jedyną formą organizacyjną świadomych sił narodu polskiego było, jest i będzie Stronnictwo Narodowe. Jeśli tedy swoją błędną ale bezwzględnie szczerą akcją wyrządziłem krzywdę Stronnictwu Narodowemu — tą drogą Str. Nar. przepraszam."

W. JANKOJĆ

Prawda wygląda w ten sposób: Do Częstochowy pojechał kolporter i uliczny sprzedawca gazet p. Jankojć, w celu sprzedawania „ABC", na ulicach Częstochowy „żadnych poleceń „rozbijania miejscowego Stronnictwa Narodowego" nikt mu nie wydawał, chociażby z tej przyczyny, że jest to 19-letni chłopak z trudem (i z błędami) umiejący pisać. Jeżeli tacy mogą rozbijać tamtejsze Stronnictwo, to winszujemy.

Pan Jankojć przybył do naszej administracji, błagając o powierzenie mu sprzedaży pisma, tłumacząc, że jest bez pracy, nie ma się w co ubrać, że chce zarabiać, by móc się uczyć i t. p.

Wykorzystanie „wiary entuzjazmu, bezwzględnej woli służenia sprawie narodowej" p. Jankojćia polegało na daniu mu przez „ABC" zapomogi i posyłaniu pisma do sprzedaży. Nie miał też p. Jankojć zakładać ajencji, chyba, że każdego ulicznego sprzedawcę nazwiemy dyrektorem ajencji.

Przez dwa tygodnie p. Jankojć sprzedawał nasze pismo, nie przesyłając Administracji „ABC" ani grosza, wobec czego, po dwu upomnieniach zaprzestano wysyłki pisma. Po tym jeszcze p. Jankojć, wprowadziwszy w błąd funkcjonariusza kolei podjął dwukrotnie przesyłkę pisma, adresowaną nie dla niego. W odpowiedzi na nasze upomnienia ukazało się, to bombastyczne „oświadczenie".

„Po paru dniach pracy rychło się zorientowałem, że pobudką do akcji przeciwko Stronnictwu Narodowemu była prywata i egoizm jednostek" — pisze p. Jankojć. Nie wiedziałem, że sprzedaż naszego pisma jest działaniem przeciw Stronnictwu Narodowemu. Pan się pozatym myli, panie Jankojć, to się nie nazywa „prywata" i „egoizm" pański czyn nosi nazwę „sprzeniewierzenie" i jest opisany w § 262 Kodeksu Karnego, który przewiduje za taką rzecz trzy latka więzienia, lub aresztu, jak obszył. Elegancki garniturek, w którym pan paradował po Częstochowie po złożeniu swego bombastycznego oświadczenia oddaj pan... ofiarodawcom wraz z mieczykiem. Mieczyki nie są przeznaczone dla złodziejaszków.

Dobrze pan, panie Jankojć, robisz, przepraszając Stronnictwo Narodowe (à propos — kto to oświadczenie panu napisał?) — przeproś pan jeszcze kioskarzy, u których brałeś papierosy na kredyt i piekarzy. Nas pan nie przepraszaj, tylko wyślij pieniądze, bo inaczej „pójdziesz siedzieć".

Bo tu żartów z panem nie będą robić.

A swoją drogą dziwię się „Gazecie Narodowej", że bez sprawdzenia umieszcza takie brednie i bierze w obronę takich ludzi.

Zbyt duża nerwowość, czyżby ze strachu przed tą „uschniętą gałęzią"? B. REZA

* * *

Zabawna jest historia tego felietonu. Napisany był przed paru dniami i leżał zatrzymany w zapasie, bo... nie mieliśmy ochoty wyzyskiwać potknięcia się częstochowskich „działaczy" Stronnictwa Narodowego i mimo wszystko nie chcieliśmy wyciągać tej sprawy, która nie przyczyni się do wytworzenia... jedności narodowej.

Teraz jednak jesteśmy zmuszeni do jego ogłoszenia. Oto w niedzielę nie byle kto, bo stołeczny organ „Stronnictwa Narodowego" wydrukował oświadczenie pana Jankojćia, zaopatrując je w poniższy komentarz własny:

Jednolite i zwarte środowisko częstochowskie oparte na jednej organizacji Stronnictwa Narodowego, dawno już denerwowało panów spod znaku O.N.R.-u, usiłujących zakłócić atmosferę zgodnej pracy swymi metodami: intryg, plotkarstwa i buńczucznej a pustej frazeologii.

Oświadczenie to (to jest Jankojcia przyp. Red. ABC.) nie wymaga komentarzy. Maluje ono doskonale mentalność kliki t. zw. legalnego O. N. R., której głównym zadaniem jest rozbijanie zorganizowanych sił, mogących wytrwać i skutecznie walczyć w imię Idei Narodowej.

Daremna to jednak praca i niebezpieczna.

Drodzy przyjaciele! Myśmy wpadli na Jankojciu i wyście na nim wpadli. Tylko myśmy zaryzykowali drobiazg — kilkanaście złotych, a wy — autorytet Stronnictwa i jego naczelnego organu. Tych rzeczy n i e w o l n o ryzykować bez sprawdzenia. Ktoś też zaryzykował mieczyk — a to jest t a k ż e dla nas bardzo przykre...

Może teraz powiecie nam g d z i e wyjechał nowo przez was pozyskany działacz, bo policja nie może go znaleść, a chcielibyśmy odzyskać parę groszy, jako, że za dużo pieniędzy nie mamy, między innymi spowodu zerwania wszelkiej współpracy z żydowskimi biurami ogłoszeń. (A propos: czy to prawda, że wkrótce już przestaniemy być j e d y n y m dziennikiem polskim, który na ten krok się odważył?).

Teraz parę słów na serio: możemy z Wami, czasem, walczyć. Ale chcielibyśmy walczyć przy pomocy argumentów, przy pomocy dyskusji ideowej, a nie przy pomocy... Jankojćiów. Spokojnie, bez irytacji, powiadamy: nie zaczynajcie, to my też nie będziemy zaczynać. Nie chcemy dawać widowiska fołksfrontowi. Co oznacza małe zdanko: „daremna to jednak praca i n i e b e z p i e c z n a"?

Wytłumaczcie jaśniej, co macie na myśli?

Nam się wydaje, że n i e b e z p i e c z n a jest polityka wiecznego podjudzania jednych ugrupowań narodowych przeciwko drugim. I na tą politykę nie pójdziemy, bo to jest polityka, którą świadomie uprawiają obce agentury, a nieświadomie — głuptasy.

Jeszcze o bombie

Czemu zawdzięczamy

poszukiwania między wierszami?

„Merkuriusz Polski" zamieścił ciekawe uwagi na temat zamachu:

Otóż proszę sobie wyobrazić, że przy bombiście z pod domu płk. Koca znaleziono nietylko dowód osobisty, ale i legitymację pewnej organizacji politycznej. Co? Dobre zacieranie śladów nieprawdaż?

Ale to nie wszystko: przy bombiście znaleziono także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy, proszę państwa, już były gotowe. Żeby policja nie potrzebowała długo szukać, żeby odrazu było wiadomo, kogo brać za łeb po tym zamachu.

Dziś już wiemy, że pogłoski o legitymacji i wogóle o zewnętrznych oznakach łączności zamachowca z pewnym środowiskiem były fałszywe. „Merkuriusz" pisze dalej:

Reżyseria

Mimowoli przypomina się inny zamach. Ten, którego ofiarą padł ś. p. Pieracki. Ileż to zajęcy ubito za jednym strzałem! Naprzód: usunięto z placu gorącego patriotę, wierzącego katolika i kryształowego charakteru człowieka — a więc w polityce szczególniej dla pewnych kół niewygodnego. Powtóre: odrazu zlikwidowano pewien bardzo żywo rozwijający się i nader dla tych samych kół niebezpieczny ruch polityczny. Po trzecie: zapełniono Berezę ludźmi takimi, których zamknięcie właśnie bardzo się nadawało do tego, aby między rządem i młodzieżą narodową wykopać przepaść, czyli utrzymać tak dla tych samych pewnych kół wygodny stan rozproszkowania i wojny między Polakami.

Trzy lata skutkował zamach czerwcowy. Dopiero potem okazało się, że kto inny mordował ś. p. Pierackiego, a kto inny siedział w Berezie.

Do zamachowca mógł przyjść pewnego razu jego stary prowodyr, a zarazem agent pewnych kół (jest to publiczną tajemnicą, że w wielu obozach politycznych tkwią takie rodzynki), i powiedzieć:

— Masz tu bracie bombę, siadaj na pociąg i jedź do Świdra. Tam i tam stoi domek taki a taki. To jest domek... takiego a takiego obcokrajowca (powiedzmy tak delikatnie)... Tak miarkuj, żebyś tam stanął o godzinie dziesiątej. Pamiętaj, o tej godzinie tam staniesz, poczekasz kwadrans i rzucisz bombę do ogródka. A mechanizm był nastawiony właśnie na godzinę dziesiątą minut pięć. I stało się to, co było potrzebne: wybuchła bomba w domu płk. Koca, a przy zamachowcu znaleziono dowody i adresy, wyraźnie wskazujące na środowisko".

Oskarżenia

„Czarno na białym" — tygodnik lewicy sanacyjnej, organ zaprzyjaźniony p. Januarego Grędzińskiego pisze:

Lewica polska niczego zresztą po szefie OZN się nie spodziewała. P. Adam Koc, jako działacz polityczny, znajduje się poza obrębem zainteresowań polskich kół lewicowych. Akcja pułkownika Koca im nie przeszkadzała, nie wkracza na ich teren."

Dalej — jak to trafnie napisał „Wieczór Warszawski" — „Czarno na białym" oskarża nie oskarżając:

„Jest ona natomiast wyraźną konkurencją dla sfer polskiej prawicy, ściślej mówiąc dla kół endeckich. Stara endecja dała sobie jednak z tą konkurencją radę w sposób dość kategoryczny... Sam zaś OZN przyczynia się dość wydatnie do wzmożenia wpływów ideologii endeckiej, jest więc przez nią traktowany w sposób dość kurtuazyjny, nie pozbawiony pewnej życzliwości, mimo zrozumiałej walki o wpływy, rozgrywającej się na wspólnym przecież terenie.

Właściwie jedyną organizacją, której p. Adam Koc depce po piętach i której zagraża, jest grupa nielegalnego ONR'u. (N i e z ł y d o w c i p! Przypisek Redakcji „A. B. C."). Grupa ta ma za sobą szereg zamachów bombowych i aktów terrorystycznych, które w znacznej mierze uchodziły bezkarnie, rozzuchwalając terrorystów. Nie chcemy tu bynajmniej, — przed ukończeniem śledztwa — rzucać oskarżeń. Jedno oskarżenie jednak rzucić trzeba: oto atmosfera i metody, które do życia politycznego u nas usiłują wprowadzić oenerowcy, jest atmosferą chorą i zatrutą. W takiej chorej i zatrutej atmosferze rodzić się mogą nieodpowiedzialne zasługujące na najsilniejsze potępienie i napiętnowanie zamachy, które, nie czyniąc realnego wyłomu, godzą w wartość najwyższą — w poczucie praworządności."

Subsydia i konfiskaty

W wileńskim „Słowie" p. Mackiewicz broni się przed zarzutem jakoby insynuował lewicy wykonanie zamachu i przy sposobności wypowiada trafne uwagi o polityce prasowej rządu:

Sądzę, że poszukiwania między wierszami zawdzięczamy polityce prasowej rządu. Dziwna to polityka. Sprowadza się do subsydjów i konfiskat. Rząd wydaje pewną ilość pism, ale nie kieruje nimi i nie bierze za nich odpowiedzialności. Pisma te potrafią zawzięcie atakować kogoś w chwili, kiedy rząd życzy sobie spokoju, lub rozjątrzać jakąś sprawę, wtedy, kiedy rząd dąży do jej likwidacji. Rząd nie potrafi oddziaływać na opinię i na pozostałą prasę za pomocą pism swoich, świetnie sytuowanych i jako sposób oddziaływania zna tylko konfiskaty. Incydent wawelski — konfiskaty, zeznania przed ławą przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego — konfiskaty, zamach na płk. Koca — konfiskaty. Nikt w Polsce nie rozumie dlaczego prasa polska nie ma prawa umieszczać tych pogłosek, które dziś ogłasza cała prasa cudzoziemska, które są powtarzane przez cudzoziemskie radia, które i tak wszyscy omawiają w Polsce.

Czekoladę i ryż z cukrem
je najdziksze zwierzę na świecie

Z Szangnaju wyruszył do Europy niejaki Smith, jeden z najstarszych zawodowych łowców zwierząt, który m. in. wiele cennych okazów zdobył dla Muzeum Fielda w Chicago.

Wiezie on do londyńskiego Zoo niezwykle cenny ładunek: samiczkę pandy, jednego z najrzadszych i najdzikszych zwierząt na świecie, z gatunku koto - niedźwiedzi, żyjących w Himalajach na wysokości 2000—4000 m. Smithowi udało się również złapać i samca, zdechł on jednak po drodze.

Rzadkie to zwierzątko, mało hodowane (dotychczas zaledwie kilka okazów przywieziono do Europy, gdzie szybko zdychały) żyje na drzewach w dziuplach, lub też buduje sobie rodzaj gniazd. Pandy mają długie futra koloru ostro rudego, spód ciała i nogi czarne. Żywią się owocami, pędami bambusu, a wychowanka p. Smitha połyka chętnie czekoladę i ryż z cukrem.

Porcelana i zapałki
Wynalazki aptekarzy

Aptekarz berliński i alchemik na dworze króla Augusta Mocnego, Jan Fryderyk Böttcher, pracując, na rozkaz króla, nad wynalezieniem złota, przypadkowo skomponował masę porcelanową o brunatno - czerwonym zabarwieniu. Zachęcony odkryciem podjął prace nad udoskonaleniem wynalazku i otrzymał w jakiś czas później białą porcelanę. W roku 1710 powstała pierwsza fabryka porcelany w Miśni.

*

Wynalazcą zapałek jest mgr. farmacji Stefan Remer. W r. 1809 założył Remer w Wiedniu fabrykę produktów chemicznych, która zyskała wkrótce światowy rozgłos. Po wieloletnich próbach udało mu się otrzymać drewienka, które po potarciu zapalały się. Był to prototyp naszych zapałek.

Od 1832 r. Remer wyrabiał zapałki w formie znanej nam dzisiaj. W jakiś czas później Remer zginął w wypadku i zyski z jego wynalazku począł ciągnąć jego lokaj, Preshel, którego niesłusznie uważano następnie za wynalazcę zapałek.

Tadeusz P. etkiewicz

Zagrożony byt ulubionych drzew miejskich
Sprawcą klęski lip — mały pajączek
Dziwna obojętność ojców miasta

Lipy — powszechnie lubiane drzewa — coraz bardziej marnieją na naszych ulicach. Z początku zjawisko to było słabo dostrzegane. Z roku na rok jednak przybiera charakter klęski. Świeża i czysta zieleń tych drzew utrzymuje się tylko w miesiącach wiosennych, w lipcu i w sierpniu natomiast liście stają się szarawe, po tym coraz więcej brunatne, jakby opalone; osiada na nich kurz i sadza. Wkrótce liście opadają i drzewa stoją ogołocone, tak jak późną jesienią. W ten sposób drzewo ulega coraz większemu osłabieniu i po kilku latach ginie.

JAKA PRZYCZYNA?

Wielkie uszkodzenia lip zwracały powszechną uwagę publiczności w roku zeszłym, a obecnie chociaż opóźnione znowu rzucają się w oczy. Szerokie rzesze mieszkańców Warszawy usiłują to zniszczenie tłumaczyć sobie w różny sposób. Przysłowiowy kurz na ulicach i magistrackie oszczędności na polewaniu od razu przychodziły na myśl. Niektórzy spacerowicze z Alei Jerozolimskich, przypuszczali, że to wyziewy z tunelu kolejowego tak bardzo szkodzą lipom.

DROBNY PAJĄCZEK

Warunki miejskie oczywiście nie sprzyjają bujnemu rozwojowi wielkich drzew.

Jednak bezpośrednia przyczyna klęski lip jest inna. Zerwijmy taki chory liść i przyjrzyjmy się mu uważnie. Cała spodnia strona jego pokryta jest splotem delikatnej jedwabistej pajęczyny, dającej się odgarnąć przy pomocy np. szpilki. Po tej powłoce i pod nią poruszają się drobne żyjątka, ledwo dostrzegalne. Na wierzchniej stronie liścia widnieją jasno - żółtawe plamki. Są to ślady żerowania pasożyta — t. zw. przędziorka lipowa. (Tetranychus telerias), zwanego popularnie „czerwonym pajączkiem".

ZWYCZAJE PASOŻYTA

Przędziorki żyją gromadnie na spodniej stronie blaszki liściowej. Nakłuwają one naskórek liścia i wysysają zawartość komórek tkanki miękiszowej. Do opróżnionych komórek dostaje się powietrze, przez co zielona barwa liścia zmienia się na szarą. Oczywiście, liście tak uszkodzone nie mogą żyć długo, brunatnieją i usychają. Przędziorek pokrywa liście charakterystyczną pajęczyną, która go chroni od wiatru, zbytniej wilgoci i prawdopodobnie ułatwia przenoszenie się z miejsca na miejsce.

Drobniutkie te stworzenia z łatwością są przenoszone z jednego drzewa na drugie przez wiatr, owady i ptaki.

GROŹNE SZKODY

Drzewa, osłabione przez warunki życia miejskiego, dostają się „w ręce" drobnego szkodnika, który je gruntownie wykańcza. Wysysa liście, sprzyja osiadaniu kurzu, wreszcie powoduje opadaniu liści, a ponownie wypuszczone listeczki na osłabionych drzewach — atakuje z nową zaciętością.

CO NA TO OJCOWIE MIASTA?

Odpowiednie czynniki miejskie muszą zwrócić na tę sprawę uwagę. Może nawet myślą o tym, ale skutków tego nie widać.

Są sposoby walki. Zarówno pośredni — przez należyte dbanie o wilgoć, nawożenie drzew, rosnących w niekorzystnych warunkach, — jak i bezpośredni — przez niszczenie szkodników środkami chemicznymi. Wrogom lip — wypowiedzieć wojnę chemiczną — we właściwym czasie i w fachowy sposób!

UWAŻAĆ NA LIPE

Trzeba przy tym uważać, by ogrodnicy miejscy przy dobrych chęciach nie padli ofiarą zręcznej reklamy którejś z licznych firm krajowych i zagranicznych, które zalecają setki „niezawodnych" uniwersalnych preparatów. Może to wpakować w błoto spore sumy grosza publicznego bez żadnego pożytku.

Powieść historyczna

„Krakowski Kurier Wieczorny" drukuje powieść z czasów Kazimierza Wielkiego. Wygląda ona tak:

Ksiądz podżega ludność do pogromu zacnych żydów!

Mieszczanie Niemcy, ohydni hitlerowcy, mordują i znęcają się nad poczciwymi żydami!

Esterka jest uosobieniem dobroci, piękności, słodyczy i rozumu!

Żydzi są jedyną trwałą i oddaną podporą tronu, na nich tylko król może liczyć!

Z pod takiej powieści chałat autora wystaje zbyt widocznie.

Szoferzy — blondyni
mają więcej wypadków

Znakomity okulista nowojorski prof. Irwing ogłosił w czasopismach naukowych wyniki swych badań nad przyczynami nieszczęść samochodowych. Dociekania, jakie przeprowadził wśród szeregu szoferów, posłużyły mu do postawienia hipotezy, że gałka oczna u blondynów jest wrażliwsza na ruch, toteż łatwiej ulega depresji i licznym wahaniom, jakie w konsekwencji prowadzą do katastrofy.

Badania prof. Irwinga, cieszącego się w dziedzinie okulistyki światową sławą, wywołały wielkie wrażenie w kołach lekarzy i psychotechników.

Fotografie wściekłych psów
i zamrożone muchy
dostarczają w U.S.A. specjalne biura

Skomplikowane warunki życia codziennego mieszkańców U. S. A., konieczność ciągłego pośpiechu zmuszają ich do zwracania się o pomoc w najrozmaitszych okolicznościach do... ekspertów. We wszystkich sprawach rodzinnych, gospodarczych, technicznych etc. można uzyskać pomoc i radę wykwalifikowanych, doświadczonych sił fachowych, które za niewielką opłatą zajmą się ich organizacją i wykonaniem. Istnieje i ciągle rośnie cała armia osób i organizacyj, które zawodowo zajmują się szczegółami egzystencji, sprawiającymi nam częstokroć tyle kłopotu. W czasie kryzysu mnóstwo pomysłowych jednostek walczyło skutecznie z bezrobociem, wyszukując sobie nowe zajęcia i zawody, o których nie śniło się nam, Europejczykom.

WEDDING EMBASSY

Istnieje np. specjalna instytucja, t. zw. „Wedding Embassy", która zajmuje się organizacją ślubów we wszystkich najdrobniejszych szczegółach tej tak uroczyście odbywanej w Ameryce ceremonii. „Wedding Embassy" reżyseruje wszystko z największą drobiazgowością, wysyła zaproszenia, dostarcza odpowiednich strojów druhnom, układa plan podróży poślubnej i t. p.

WYTWORNE PRZYJĘCIA I... KARMIENIE ZWIERZĄT

Analogiczna organizacja pomaga przy urządzaniu wszelkiego rodzaju przyjęć. Jest „Party Mart", który zapoczątkowany został przed kilku laty jako potężna instytucja, urządzająca przeszło tysiąc przyjęć rocznie, począwszy od najskromniejszych za 5 dolarów, na których podaje się lemoniadę, aż do wystawnych bankietów z atrakcjami artystycznymi.

Bardzo lukratywnym zajęciem stało się... karmienie zwierząt. W Filadelfii pewien przedsiębiorczy agent ubezpieczeniowy, który przekonał się, że znajomi jego bardziej interesują się tym, co jada pies, niż tym, jakiego rodzaju są polisy ubezpieczeniowe, założył przedsiębiorstwo, dostarczające w pewnych porach dnia pożywienia ulubieńcom domu.

ADRES KRAWCA DLA GRUBASKÓW

Inny bezrobotny, eksploatujący umiejętnie miłość do zwierząt, zajmuje się tresowaniem piesków i założył specjalną szkołę, gdzie uczą się one wszelkich niezbędnych dla dobrze wychowanego psa manier. Ponadto założone zostało niedawno specjalne biuro „Western Union", które dostarcza mieszkańcom Nowego Jorku wszelkich możliwych informacyj i usług. Polecenia, którymi klienci obarczają personel biura, są najbardziej różnorodne.

Pewien 100-kilowy gentleman prosi o adres krawca, szyjącego wyłącznie dla grubasów. Redakcja jednego z magazynów żąda fotografii wściekłego psa, a przybysz z prowincji — zamrożonych much dla karmienia swych żabek, z którymi się nie rozstaje.

1 PROC. FANTASTYCZNYCH ŻĄDAŃ

Pewna sparaliżowana lady prosi o przysyłanie jej codziennie rano inteligentnego gońca, z którym mogłaby przedyskutować wszelkie ważniejsze wydarzenia dnia, o których dowiedziała się z gazet. Jak wynika ze statystyk biura, 99 procent wszystkich tego rodzaju żądań załatwianych jest pozytywnie, 1 proc. stanowią jednak żądania zupełnie fantastyczne i niemożliwe do spełnienia.

Mumie cesarzy Inkasów
odnaleziono w Limie

Przy budowie szpitala San Andres w Lima znaleziono w podziemiach 3 mumie cesarzy Inkasów z r. 1559; jak wykazują bliższe badania mumie te zostały z Cuzco, dawnej stolicy imperium Inków przewiezione do Limy ze względów politycznych, gdyż w owym czasie obecne tereny Peru nie należały jeszcze całkowicie do Hiszpan i pozostawienie na miejscu mumii czczonych cesarzy mogłoby wywołać reakcję ludności na niekorzyść zaborców.

Mają tu nadzieję odnalezienia jeszcze mumii władców Inka i ich małżonek, jak Viracocha, Tupac Yupanqui, Mama Rutu i innych.

Szkielet hemipsalodona
z przed 30 mil. lat

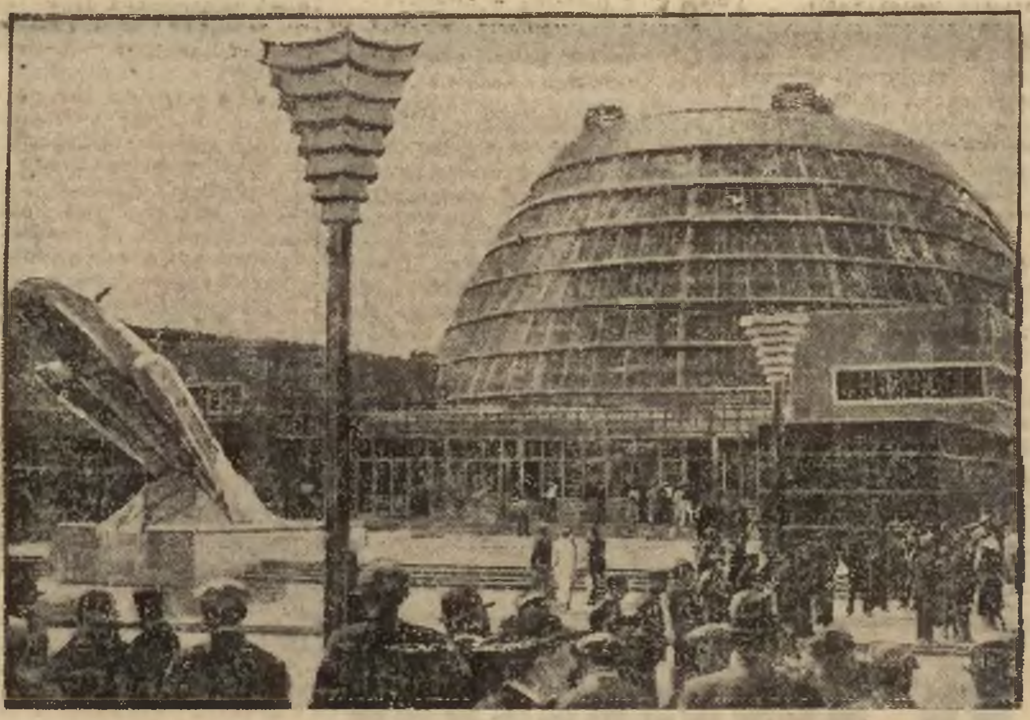
Kosztem znacznych sum turyści ze Stanów Zjednoczonych prowadzą poszukiwania szkieletów przedhistorycznych zwierząt.

Ostatnio odkryto w pobliżu East End w prowincji Saskatchewan szkielet „hemipsalodona", przedhistorycznego niedźwiedzia, który miał żyć przed 30 milionami lat.

Generalny gubernator lord Tweedsmuir, który bawi obecnie w objeździe Kanady zatrzymał się specjalnie w miasteczku Drumheller w Albercie (okolica kopalni węgla), aby obejrzeć dobrze zachowany szkielet dinosaurusa z przed 60 milionów lat, odkopanego w r. 1922.

Fantastyczne skarby
tajemniczej Antarktydy

Znany angielski badacz podbiegunowy, sir Douglas Mawson, stwierdził na odbytym swego czasu w Melbourn kongresie naukowym, że w pobliżu bieguna południowego ciągnie się płaskowyż, pokryty wiecznymi lodami. Obszar ten, według pobieżnych pomiarów, wynosi około 10 milj. kilometrów kw. Badania geologiczne wykazały, że na obszarze tym znajdują się nieprzebrane bogactwa mineralne, m. in. również złoto. Złoża węglowe leżą tu pod pokrywą lodową. Okolica ta posiada również niezwykle cenne okazy fauny polarnej. Morza Antarktydy przewyższają pod względem bogactwa ryb i zwierząt morskich wszystkie oceany świata.



Pawilon lotnictwa na wystawie paryskiej

Książki liliputy

Żmudnej a zarazem oryginalnej pracy dokonał uczeń Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, Zygmunt Skoczny. Mianowicie wykonał on dwie „książki - liliputy". Jedna wielkości 5x7 mm. o 72 kartach.

Ofiara

Zł. 15 ofiara na FON dla uczczenia pamięci ś. p. Felicji Gladysz — składa na ręce red. ABC, bratanica Maria.

HEDDA WESTENBERGER 47)

DR. MED.
KARIN FISZER
POWIEŚĆ

— A ja słucham tego, nie biorąc poważnie. Mówisz, jak kobieta, która świadoma swej miłości i pewna jej, igra sobie z ogniem dla zabawy. Jesteście tak szczęśliwym małżeństwem, wy oboje z waszym słodkim chłopaczkiem! A potym kiedy będziesz silniejsza, przyjdzie może dziewczynka, każde przychodzące dziecko — wiąże męża silniej z żoną... Ale my tu filozofujemy, a trzeba by zajrzeć do rozkładu — idę po niego.

Na schodach Karin opiera się o poręcz stając na chwilę jak wyczerpana, gorącymi rękami ściska skronie... Boże mój! Co teraz? Co począć? Stoi zamyślona i nie umie znaleźć wyjścia... Jako doktór powinna powiedzieć: Naturalnie Aleksander zostanie, bardzo to szczęśliwie, że żona jedzie, a on będzie mógł kurować się swobodnie... ale jako kobietę przejmuje ją paniczny strach przed tym sam na sam w jakim chce ją Sybilla zostawić z Aleksandrem. Powinna pójść do niej zaraz i powiedzieć: weź go z sobą, nie zostawiaj go ze mną... bo on mi jest droższy niż się wydaje, jest mi bliższy niż myślisz, a to mogłoby być bardzo niedobre dla nas trojga.

Nie tylko powinna to powiedzieć, ale po prostu powinna błagać ją, by zabrała ze sobą męża. Ale co potym?

Aleksander jest ciężko chory... kto się nim zajmie, kto go będzie pilnował jeżeli nie ona?

Przed drzwiami biura stoi pani Nafflinger, właścicielka pensjonatu. Kiedy Karin poprosiła o rozkład jazdy — zaniepokojona zapytała:

— To państwo już wyjeżdżają?

— Nie — a głos jej wydaje się jej samej obcy — tylko pani Ullrich odjeżdża. Jej matka zachorowała ciężko i musi jechać. Ale — pan Ullrich i ja zostajemy jeszcze.

I z książką pod pachą wychodzi na górę do Sybilli, tak powoli jakby niosła ciężar zbyt wielki na jej siły.

XVII.

— Olek — nie spiesz się tak. Widzisz, już się zadyszałeś! Gdybyś ty się raz już nauczył wolno chodzić.

— Nie gderaj tak ciągle Karin.

— Z tobą trzeba ciągle gderać. Jesteś tak nierozsądny, jak małe dziecko.

— Bogu dzięki! Tyś powinna być również taka. Popatrzno — tam po tamtej stronie... co za cudowne miejsce do leżenia.

Chodźmy tam!

Aleksander Ullrich w krótkich spodniach, w długich pończochach z kurtką z rogowymi guzikami zarzuconą na ramionach... energicznie maszeruje na wskazane miejsce. Karin idzie za nim zadowolona, że się położy. Powinien leżeć jak najwięcej.

— Ale włóż kurtkę, żebyś się nie zaziębił.

— Rozkaz. Czy mam może kieszenie od spodni pozapinać szpilkami, żeby nie wiało?

— Kpij sobie, kpij. Napiszę to do Sybilli. Ale wiesz co, był by już czas, żebyś znowu do niej napisał.

Czoło jego trochę się zachmurzyło. Milczy, kładzie się na trawie i prawie zły patrzy, jak Karin wygodnie się sadowi na przyniesionym szalu.

Znowu zły — myśli Karin — Zadziwiająco często bywa teraz zły. Wypływa to z choroby, która go dręczy. — Prawdopodobnie przypuszczał, że prędko się jej pozbędzie, dlatego tak na siebie uważał i kurował się. Musiał mu doktór w Bozen powiedzieć otwarcie, że nie może myśleć o prędkim polepszeniu.

W tej chwili czuje dla niego wielką litość. Wzięłaby go za rękę, jak bierze się małe dziecko, kiedy się czegoś boi. Karin wyraźnie wyczuwa, że on właściwie nie boi się swej choroby, ale ją nienawidzi i przez nią pogardza sam sobą.

Tego wieczoru na przykład kiedy wrócił z Bozen — Sybilla pakowała swoje kufry, Aleksander siedział na balkonie i czytał gazetę. Karin stanęła przy nim na chwilę, pytając co doktór powiedział.

— Gorzej naturalnie — odpowiedział niechętnie — zaczerwienił się, jak burak w jednej chwili i dodał niecierpliwie — Nie mów tak ciągle o tym, człowiek zupełnie może ogłupieć.

I od tego czasu ani słówkiem o swojej chorobie nie wspomniał, a Karin chciałaby tak bardzo wiedzieć co ostatecznie powiedział mu doktór w Bozen. Czy nie należałoby zmusić go do powiedzenia jej prawdy — przecież jest jego doktorem, jego przyjacielem... jego jedyną wspólniczką w tej tajemnicy o jego chorobie...

Dobrze się może stało, że jego powrót z Bozen — wypadł na chwilę przygotowań do wyjazdu. Sybilla należy do tego rodzaju kobiet, które potrafią cały dom poruszyć, jeżeli mają podróż przed sobą.

(D. c. n.).

LIPIEC

27

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-49	19-34
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
20-38	8-35
Dł. dnia	Upływ
15-45	1-0

Dziś św. Natalii
Jutro św. Innocentego

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI: Świetna komedia „Papa" Caillavet'a i de Flers' z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Świt, Dzień i Noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańską i I. Symem.

Już za tydzień
Rewolucja tramwajowa w stolicy

Od dn. 1 sierpnia Linia „16" zostanie przedłużona od Pl. Zbawiciela przez ul. Marszałkowską, Pl. Unii Lubelskiej, ul. Puławską do Wierzbna. Linia „24" zostanie skierowana, zamiast, jak obecnie do Pl. 3-Krzyży, przez Al. Jerozolimskie do ul. Starynkiewicza. Linia „B" zostanie skierowana w głąb miasta; trasa tej linii będzie biegła od Boernerowa ulicami: Szosą Forteczną, ul. Ks. Janusza, Górczewską, Lesznem, Tłomackiem, Bielańską, Senatorską, do Pl. Żel. Bramy.

Z dniem ukończenia budowy drugiego toru na ul. Czerniakowskiej i Powsińskiej, co nastąpi w pierwszej połowie sierpnia r. b.: linia „W" zostanie skierowana w głąb miasta: trasa tej linii będzie biegła od Wilanowa ulicami: Powsińską, Czerniakowską, Ludną, Książęcą, Nowym Światem, Al. Jerozolimskimi do ul. Starynkiewicza.

W tym samym terminie linia „2" zostanie zastąpiona dwiema odrębnymi liniami, a mianowicie: linią „2" o trasie: Czerniaków m. Ogród, ul. Powsińska, Czerniakowska, Graniczna do Pl. Żelaznej Bramy i linią „8" o trasie: Elbląska (m. Powązki) ul. Powązkowska, Dzika, Zamenhofa, Dzielna, Karmelicka, Leszno, Solna, Mirowska, Pl. Żel. Bramy, Graniczna, Królewska, Marszałkowska, Śniadeckich, 6-go Sierpnia do Topolowej.

W obec powyższych zmian linia „2-A" zostanie skasowana, jako zbędna.

Ponadto od dn. 1.VIII. — r. b. wprowadzone będą następujące zmiany: aby umożliwić podróżnym dojazd do ostatniego pociągu kolejki Grójeckiej, jeden wóz linii nocnej „20", odchodzący z ul. Bema o godz. 23 m. 40, zostanie skierowany do Dworca kolejki Grójeckiej.

Dla ułatwienia orientacji pasażeroni linie nocne dojazdowe będą oznaczone numerami następującymi: „50" — Pl. Teatralny — Czerniaków, — „60" — Pl. Teatralny — Gocławek, — „70" — Dw. Główny — Gocławek, — „80" — Pl. Teatralny — Pelcowizna, — „90" — Pl. Żel. Bramy — Boernerowo. Wozy tych linii będą wykonywać po dwa kursy.

Samochód w płomieniach
na ul. Wolskiej

W niedzielę w godzinach południowych samochód ciężarowy prowadzony przez Leona Furyma nr. A20.217 nagle stanął w płomieniach przed domem 135 przy ul. Wolskiej.

Kierowca rzucił się na ratunek. Ktoś z przechodniów zaalarmował straż ogniową.

Na miejsce przybyło pogotowie IV oddziału straży ogniowej. Po półgodzinnej akcji ogień ugaszono. Samochód jechał z Warszawy do Białegostoku z towarami. Towary i samochód uległy częściowemu zniszczeniu.

Przechadzki po Warszawie

Groby zasłużonych na Powązkach

Za najwstrętniejszą, żydowską dzielnicą stolicy, Nalewkami, leży najwspanialszy cmentarz w Warszawie, t. zw. „Powązkowski", założony w 1790 roku.

Spoczywa na nim cały szereg wybitnych i zasłużonych jednostek od końca XVIII stulecia. Między innymi są tu pochowani: kompozytor „Halki" i „Strasznego Dworu" Stanisław Moniuszko (1872), wirtuoz i kompozytor, Henryk Wieniawski, kompozytorka „Modlitwy Dziewicy" Tekla Bądarzewska, kompozytorowie Zygmunt Noskowski, Mieczysław Karłowicz, poległy w bitwie pod Raszynem w 1809 roku płk. Cyprian Godebski; malarze Podkowiński, Hadziewicz, Żmurko, rzeźbiarze Konstanty Hegel, Tatarkiewicz, Pruszyński, Syrewicz, wielu poetów i literatów, wśród nich twórca „Placówki" i „Faraona" Bolesław Prus i Władysław Reymont.

Niezliczona ilość pięknych pomników, kaplic i płyt nagrobkowych przedstawia kolejno wszystkie style od końca wieku XVIII, do chwili dzisiejszej. Najwspanialej przedstawiają się grobowce modernistyczne z lat przedwojennych, wykonane przez rzeźbiarzy polskich, jak bezimienny grobowiec Lasockich (prof. Laszczki), redaktora Wacława Szymanowskiego (1886) z oryginalną rzeźbą dłuta jego syna; Feliksa Zakrzewskiego († 1909) z rzeźbą kosiarza z brązu dłuta Pamneriego z Mediolanu i wiele innych.

Na cmentarzu spoczywają także zwłoki poległych żołnierzy z ostatniej wojny. Żołnierze i oficerowie francuscy, którzy wówczas polegli w Polsce mają grób zbiorowy w kwaterze U.

W środku cmentarza wznoszą się t. zw. katakumby, gdzie chowano w pocz. XIX wieku osoby, które ze względu na ówczesne przesądy nie chciały być chowane w ziemi. W murach tej budowli spoczywają m. inn. zwłoki arcybiskupa Poniatowskiego brata króla „Stasia", nadwornego architekta Merliniego, oraz rodziców Fryderyka Chopina: Mikołaja i Julii z Krzyżanowskich. Na tyłach katakumb urządzono kilka lat temu groby honorowe. Tu, obok innych zostali złożeni na wieczny spoczynek: Wł. Reymont († 1925), laureat nagrody Nobla, lotnicy Żwirko i Wigura, Józef Weyssenhof, oraz pieśniarz starej Warszawy Or-Ot.

Z powodu braku miejsca na cmentarzu Powązkowskim, obecnie mają być chowane tu tylko te osoby, które posiadają groby rodzinne. Dla sfer uboższych przeznaczony jest cmentarz, leżący w części Pragi, zwanej Bródno.

Z cmentarzy obcych narodowości najpiękniejszym jest cmentarz włoski na Bielanach, założony w 1930 roku, gdzie pochowano zwłoki wszystkich Włochów, poległych, względnie zmarłych w czasie wojny europejskiej na terenie ziem polskich.

Co do cmentarzy żydowskich, to ograniczę się tylko do następującej wzmianki: na żydowskim cmentarzu na Bródnie, znajduje się m. in. mogiłka, z nagrobkową płytą w dwóch językach, następującej treści:

„Tu leży mój mąż, co dręczył
mnie wciąż,
teraz leży w grobie, użył mnie
i sobie".

ZYGMUNT POCHORECKI

Pięcioro dzieci
zatruło się trawą

W ogrodzie przy posesji 13/15 ul. Lubeckiego bawiące się dzieci lokatorów najadły się jakiejś trawy.

Około godz. 15 dzieci zaniemogły Wezwano pogotowie, którego lekarz udzielił dzieciom pomocy stwierdzając zatrucie trującymi ziołami.

Butelki spirytusu w szałasie nad Wisłą
przechowywali złodzieje

Do składu win i wódek J. Weissa przy ul. Puławskiej nr 82 dostali się w nocy po wyłamaniu żaluzji złodzieje. Ponieważ w składzie ani w przyległym doń mieszkaniu nie było nikogo złodzieje spokojnie ładowali łup do worków i nie zauważeni przez nikogo zbiegli. Rano dozorca zauważył otwarte drzwi do sklepu, wszedłszy do środka spostrzegł od razu ślady złodziejskiej gospodarki. Lada była przewrócona, na półkach zaś brak było różnych wódek, papierosów i innych rzeczy.

Policja wszczęła za złodziejami energiczne poszukiwania. Któregoś dnia wywiadowca zatrzymał w pobliżu sklepu Weissa jakiegoś podejrzanego osobnika, który bacznie przyglądał się wystawie. Zatrzymanego przeprowadził do komisariatu. Okazało się, że jest to Władysław Lisowski, znany policji złodziej. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Lisowski przyznał się do kradzieży w sklepie Weissa. Wydał on również swoich wspólników, których było czterech. Wszczęto za nimi poszukiwania i dwóch z nich ujęto. Są to Stefan Antoszewski i Franciszek Lewiński. Dwaj pozostali ukrywają się, nazwiska ich jednak i adresy są znane policji.

Głównym sprawcą kradzieży był Lisowski, który wziąwszy do pomocy swych kolegów z ławy szkolnej, dokonywał kradzieży.

W toku dalszego dochodzenia skradziony spirytus znaleziono w łodzi, należącej do Marii Czerwiec na Wiśle przy wale Miedzeszyńskim. Był on ukryty w szałasie, który służy za schron przed deszczem. Złodzieje wynosili stąd po kilka butelek i następnie sprzedawali. Całą trójkę osadzono w więzieniu, za pozostałymi na wolności wszczęto poszukiwania.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

NOWA PARAFIA

Zarządzeniem wyższych władz kościelnych ma być niebawem otworzona nowa parafia która obejmie ludność zamieszkałą w strefie portowej. Został już mianowany duszpasterz portowy a mianowicie ks. Sękiewicz, który niedawno wrócił ze St. Zjedn.

PODRÓŻ „JURANDA"

Z portu gdyńskiego wypłynął na kilkunastodniowy raid do Danii i Szwecji jacht „Jurand", należący do Akademickiego Związku Morskiego.

INOWROCŁAW

UCIECZKA WIĘŹNIÓW

Z więzienia w Trzemesznie, gdzie odsiadują karę niepoprawni recydywiści, zbiegło kilku niebezpiecznych opryszków, zasądzonych na długoletnie kary więzienia.

W pościgu za zbiegłymi zbrodniarzami została zmobilizowana policja powiatu mogileńskiego, gnieźnieńskiego i części inowrocławskiego. Dotychczas nie udało się złapać: Bronisława Nowaczyka (6 lat więzienia), Jana Chmielewskiego z Sokołowa, pow. lipnowskiego (5 lat więzienia) i Władysława Andrzejczaka z Zagórowa, pow. konińskiego (4 lata więzienia).

KALISZ

NIESNASKI RODZINNE POWODEM SAMOBÓJSTWA

Przy zbiegu ulic Ułańskiej i Nowego Światu niejaki Stanisław Nowak lat 22 zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Czaszkowskiej 4, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Przeddzień samobójstwa denat zabrał z domu rewolwer i 10 zł. Powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

UKARANY ZA POTAJEMNY UBÓJ

Starostwo Powiatowe ukarało grzywną 50 zł. Kazimierza Dworczyka, ze wsi Nakwasin pow. Kalisz, który potajemnie zabijał nierogaciznę.

ROBOTNICY WYJECHALI DO NIEMIEC

Z Opatówka wyjechała grupa robotników polskich do Niemiec na roboty rolne.

...ÓW

NISKI POZIOM WISŁY

Skutkiem długotrwałych upałów, poziom wody w Wiśle bardzo się obniżył, co powoduje duże trudności w żegludze. W związku z tym przystąpiono do prób, mających na celu podniesienie poziomu wody przy pomocy zbiorników w Porąbce.

TRAGICZNY UPADEK

Emerytowany kierownik szkoły 70 letni Paweł Bochenek, udał się w sobotę do lasku Wolskiego. O zmroku, Bochenek, zmyliwszy prawdopodobnie drogę, spadł z 8-metrowej skały i zabił się na miejscu. W niedzielę rano dopiero odnaleziono zwłoki.

UBLIN

ARESZTOWANIE KASIARZY

(w) Władze bezpieczeństwa w Zamościu schwytały ostatnio dwóch niebezpiecznych kasiarzy, udaremniając im „wyprawę" na jedną z kas w śródmieściu. Są to: Bronisław Wszoła i Stanisław Kazimierczak.

W WALCE ZE SKUTKAMI KLĘSKI SUSZY

(w) Z terenów dotkniętych klęską suszy w pow. łukowskim napłynęło 16 podań od tyluż kas gminnych o przyznanie pożyczek. W związku z tym łukowski samorząd powiatowy wystąpił do Państwowego Banku Rolnego z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości 250.000 zł. na akcję poplonową i zaliczki zbożowe dla rolników. Jednocześnie Wydział Powiatowy sprowadził i rozdzielił wśród rolników 2 wagony nasion roślin poplonowych celem wykorzystania trwającej jeszcze pory letniej.

NA ZAKUP KARABINÓW MASZYNOWYCH

(w) Dyrekcja Cukrowni w Wożuczyni (pow. tomaszowski) wpłaciła kwotę 10.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej. Kwota ta została przeznaczona wyłącznie na zakup karabinów maszynowych dla miejscowych oddziałów wojska.

ZGON KS. KANONIKA DĄBROWSKIEGO

(w) Zmarł w Zakopanem na atak serca ks. kanonik Dąbrowski z Lublina, profesor Katolickiego Uniw. Lub. i Seminarium Duchownego, znakomity kaznodzieja i wychowawca młodzieży. Stratę Jego szczególnie dotkliwie odczuła młodzież akademicka K. U. L. oraz Seminarium Duchowne i całe duchowieństwo diecezji lubelskiej.

DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC

(w) Od czterech tygodni bawiły na wakacjach w Dąbku pod Stoczkiem dzieci robotników polskich z Niemiec. W ostatnich dniach 30 dziewczynek ze Śląska Opolskiego opuściło tę miejscowość. Dzieci żegnał bardzo serdecznie na stacji komitet oraz miejscowe społeczeństwo.

ZATWIERDZENIE STATUTÓW CECHÓW

(w) Izba Rzemieślnicza w Lublinie otrzymała odpisy nowozatwierdzonych statutów następujących cechów: Cech Szewców i Cholewkarzy Chrześcijan w Chełmie, Zbiorowy Cech Samoistnych Rzemieślników w Siedliszczu (okręg — osada i gmina Siedliszcze), Stoczkowski Cech Samoistnych Rzemieślników w Stoczku (okręg — m. Stoczek) oraz Izbicki Cech Sam. Rzem. w osadzie Izbica n. Wieprzem (okręg — Izbica i Tarnogóra).

LWÓW

BURZE SZALEJĄ

W związku z ostatnimi burzami, jakie przeszły nad Małopolską pod Samborem piorun uderzył w przewody elektryczne Borysław — Sambor, wskutek czego miasto pozostało bez światła przez pół godziny. W cerkiew w Gajach Niżnych uderzył piorun, od którego spalił się ołtarz, chorągiew i część ścian. W miejscowości Komarnie piorun zabił 2 krowy i 1-ego psa.

SAMOBÓJSTWO 9-LETNIEGO CHŁOPCA

W Mysłowicach popełnił samobójstwo przez powieszenie się 9-letni chłopak nazwiskiem Toustan. Powodem desperackiego kroku była obawa przed karą za palenie papierosów pod progiem siana.

POŻAR LASU

Z Kołomyi donoszą: W oddziale 37 i 38 Lasów Państwowych wybuchł pożar, który objął i strawił 250 mtr. kw. młodej buczyny. Pożar zlokalizowano przy pomocy miejscowej ludności. Pożar powstał od niedopałka papierosa.

OSTRÓW

ŚMIERĆ WOŹNICY

(c) Jadącemu po zakupy do Sulmierzyc pow. Krotoszyn Antoniemu Chylińskiemu spłoszyły się konie. Chyliński został lejcami ściągnięty pod wóz i konie pociągnęły go na przestrzeni 100 mtr. Chyliński odniósł ciężkie obrażenia, wskutek czego wkrótce zmarł.

GROŹNY POŻAR STRAWIŁ DWIE STODOŁY

(c) W ub. sobotę, dnia 24 bm. powstał pożar w zagrodzie gospodarza Jędrzejaka w Rąbczynie pow. Ostrów. Pożar przerzucił się na sąsiednią stodołę gospodarza Zietka. Spłonęły dwie stodoły napełnione tegorocznym zbożem. Straty obliczają około 6000 zł.

SPADŁ Z DRZEWA

(c) 80-letni staruszek Leon Plewiński zamieszkały we wsi Sławin pow. Ostrów zrywał w sadzie swego syna gruszki. Nagle gałęź drzewa się złamała i staruszek spadł na ziemię, doznając ogólnych ciężkich obrażeń ciała.

TRAGICZNY WYPADEK STARUSZKI

(c) W zagrodzie rolnika Błaszczyka zamieszkałego w Wielowsi pow. Ostrów, podczas składania snopów żyta do stodoły 80-letnia teściowa Błaszczyka, trzymała krowy. W pewnej chwili, jedna z krów odpędzając muchy, tak nieszczęśliwie zachaczyła rogami o suknię staruszki, że rozszarpała jej wraz z suknią prawą nogę, od stóp do kości siedzeniowej.

ŚLĄSK

OFIARY PRACY

Na kopalni „Lech" w Nowej Wsi został ciężko ranny robotnik Fryderyk Monda, a na kopalni „Barbara" robotnik Wiktor Małek. Obu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

NA OBCZYZNĘ

Wczorajszej nocy odjechały z Katowic dwa pociągi specjalne, odwożąc do Belgii pierwszy transport rodzin górników zatrudnionych w kopalniach belgijskich. Ogółem wyjechało około 1500 kobiet i dzieci.

ŚWIĘTO PUŁKOWE

W Katowicach rozpoczęły się uroczystości z okazji święta miejscowego pułku piechoty. W godzinach rannych odprawiono w kościele garnizonowym Mszę żałobną za żołnierzy poległych tego pułku.

O GODZIWĄ PŁACĘ

Załoga fabryki Państwowego Monopolu Tytoniowego w Wodzisławiu uchwaliła na zebraniu załogowym jednogłośnie rezolucję domagającą się powiększenia dni pracy w tygodniu z 3 na 4, celem umożliwienia pracującym jakiejkolwiek egzystencji.

WILNO

NOWE SZKOŁY

Na terenie województwa wileńskiego odbywają się obecnie prace nad wykończeniem szkół im. Marszałka Piłsudskiego. Wszystkie te szkoły z bardzo nielicznymi wyjątkami z nowym rokiem szkolnym zostaną już oddane do użytku.

DWA WYPADKI UTONIĘCIA

W pobliżu Wilejki w czasie kąpieli w rzece Wilii utonęły dwie dziewczynki z Wilna: 13-letnia Irena Bońkówna i 14-letnia Elżbieta Kratowska.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw
z dnia 25.7

Gon. 1. Dyst. 1600 m., nagr. 1200 zł. 1) Navy Cut ż. Lipowicz, 2) Irata (8), 3) Tanagra II (443,5), 4) Canzona (36). Wygr. w 1.41 s. w walce o szyję. Tot. 13 fr. 6 — 5,5.

Gon. 2. Dyst. 4000 m., nagr. 2500 zł. 1) Ney ż. Lipowicz, 2) Ontario (34,5), 3) Turenne (12). Wygr. w 4.31 s. ł. o 10 dł. Tot. 8.

Gon. 3. Dyst. 1300 m., nagr. 800 zł. 1) Rosa j. Gibek, 2) Narbona (6), 3) Sama Jedna (57,5), 4) Panama (62), 5) Sulimka (164,5). Dygr. w 1.21 s. ł. o 4 i pół dł. Tot. 33 fr. 7,5 — 5,5.

Gon. 4. Dyst. 1100 m., nagr. 1800 zł. 1) Jaguar ż. Dorosz, 2) Omikron (12), 3) Kaprys II (87),5). Rybitwa pozostała na starcie. Wygr. w 1.8 s. pew. o 1 dł. Tot. 10 fr. 5 — 5.

Gon. 5. Dyst. 1600 m., nagr. 3000 zł. 1 Lari-fari j. Balcer, 2) Pommery (8,5), 3) Le Picador (14,5), 4) Civun (75), 5) Ifar (137,5). Wygr. w 1.38 i pół s. w walce o szyję. Tot. 38 fr. 9,5 — 6,5.

Gon. 6. Dyst. 2100 m. nagr. 1000 zł. Pierwszy Konsul ż. Gill, 2) Pozeydon (40), 3) Samossierra (27,5), 4) Nur (102,5). Wygr. w 2.13 i pół s. ł. o 9 dł. Tot. 6 fr. 5,5 — 8.

Gon. 7. Dyst. 2400 m., nagr. 800 zł. 1) Papryka chł. Kleban, 2) Desir (24,5) 3) Humor (9), 4) Kropidło (40). Lady Daisy pozostała na starcie. Wygr. w 2.37 i pół s. ł. o 3 dł. Tot. 20,5 fr. 11 — 13.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Amerykańska awantura".

CORSO: „Tajemnica Czarnego Pokoju"

GLORIA: „W blasku słońca".

GWIAZDA: „Braterstwo Krwi".

METROPOLIS: „Burzliwa młodość"

OŚWIATOWE I. C. L.: „Pan z milionami"

RENAISSANCE: „Diabły dzikiego Zachodu", „Amerykańskie awantury".

SŁOŃCE: „Maroko".

SFINKS: „Mały buntownik".

ŚWIT: „Niepoń".

TĘCZA - Łazarz: „Świecznik Królewski".

TĘCZA - Wilda: „Ostatnie dni Pompei".

WILSONA: „Wiedeń—Londyn".

SPRAWA PACKÓW

Sensacyjna sprawa rodziny Packów, ciągnąca się od dłuższego czasu, znajdzie epilog w Sądzie Najwyższym dokąd skierowano już akta sprawy. Jak wiadomo rodzina ta złożona z 2 braci i siostry, chcąc zapobiec małżeństwu najmłodszego brata Jana umieściła go w zakładzie dla umysłowo chorych. Sąd I i II-ej instancji skazał Packów na 3 lata więzienia.

STRZAŁY NA ULICY MIASTA

Posterunkowy I Komisariatu prowadził do więzienia przy ulicy Młyńskiej niejakiego Ludwika Kościelaka, Gdy posterunkowy z Kościelakiem dochodzili do bramy więzienia, Kościelak nagle odwrócił się, uderzył posterunkowego w twarz i wyrwawszy się począł uciekać. Policjant trzykrotnie wezwał go do zatrzymania się. Gdy ten jednak nie zatrzymał się, wystrzelił z rewolweru, trafiając go w nogę.

Uciekający upadł. Został przewieziony do szpitala więziennego.

Klucz zagadki chińskiej
w ręku Suń-Cze-Juana
Do uspokojenia jeszcze daleko

LONDYN, 25. 7. Z Pekinu donoszą: Sytuacja w północnych Chinach jest w dalszym ciągu niezwykle zawikłana. W obecnej chwili uwaga kół politycznych skupia się na osobie prezesa rady administracyjnej prowincji Hopei-Czahar, gen. Suń-Cze-Juana. Koła chińskie dążą do usunięcia tego generała z zajmowanego stanowiska. Do Pekinu przybył minister spraw wewnętrznych rządu nankińskiego Szuń-Piń, który w 1933 roku podpisał rozejm w Tańku, w towarzystwie przedstawicieli marszałka Czań-Kai-Czeka i ministerstwa wojny.



GEN. SUŃ-CZE-JUAN

Transporty wojskowe płyną

TIENTSIN, 25. 7. Sytuacja w ciągu tygodnia nie uległa zmianie. Według wiadomości otrzymanych przez japońskie koła wojskowe, brak jest oznak, świadczących o przeprowadzaniu ewakuacji oddziałów chińskich z rejonu pekińskiego zgodnie z zawartym niedawno układem japońsko-chińskim. Do portu w Tientsinie zawinęło w międzyczasie kilka parowców japońskich, które przywiozły znaczną ilość materiału wojennego.

Amunicja została wyładowana z zachowaniem wszystkich środków ostrożności. Według krążących pogłosek, jedno z japońskich towarzystw przewozowych otrzymało polecenie podjęcia przygotowań celem przyjęcia w ciągu najbliższych dni ładunku materiału wojennego, wynoszącego około 100 tysięcy ton.

Popłoch w Szanghaju

SZANGHAJ, 25. 7. Jakkolwiek ze strony japońskiej oświadczają, że oddziały japońskiej piechoty morskiej będą niebawem wycofane z dzielnicy Czapei, napływ uchodźców chińskich z dzielnicy chińskiej na terytorium koncesji międzynarodowych trwa nadal. Ruch ten rozpoczął się w sobotę, po ogłoszeniu wiadomości o uprowadzeniu marynarza japońskiego przez żołnierzy chińskich i o wysłaniu oddziału japońskiego do dzielnicy zamieszkałej przez Chińczyków.

Pochód uchodźców chińskich, którzy przez cały dzień kierowali się przez wszystkie bramy dzielnicy chińskiej na terytorium koncesji międzynarodowej, przedstawiał niezwykle barwny widok. Uchodźcy przewozili na samochodach ciężarowych, pojazdach konnych, oraz w rikszach i wózkach ręcznych meble, przedmioty domowego użytku i inny dobytek ruchomy. Najbiedniejsi nieśli na plecach pakunki, torując sobie drogę wśród przepełnionych ulic.

Samobójstwo hr. Cardignan

LONDYN, 25. 7. Hrabina de Cardignan popełniła wczoraj wieczorem samobójstwo rzucając się z okna 7 piętra hotelu Savoy, gdzie niedawno wynajęła apartament. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarła liczyła 33 lata i osierociła dwoje dzieci.

Czwarta ofiara Tatr

ZAKOPANE, 25. 7. Wczoraj późnym wieczorem zawiadomiono tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, że p. Poncz z Łodzi spadł z grani na Lodowym szczycie po stronie czeskiej, ponosząc śmierć na miejscu.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Rekonstrukcja rządu powstańczego
Gabinet cywilny zastąpi juntę techniczną
Mikołaj Franco ministrem spraw wojskowych

PARYŻ, 25. 7. Z St. Jean de Luz donoszą: Według otrzymanych tu wiadomości gen. Franco ma zamiar utworzyć w najbliższej przyszłości gabinet, złożony przeważnie z osobistości cywilnych, który zastąpi „juntę techniczną", sprawującą obecnie władzę w Burgos.

Premierem nowego rządu zostanie hr. Jordana, a ministrem spraw wewnętrznych będzie prawdopodobnie gen. Martinez Anido, który piastował tę tekę w gabinecie gen. Primo de Rivery.

Znany poeta Peman ma objąć stanowisko ministra propagandy, a hr. Gudal, który był za czasów Primo de Rivery ministrem robót publicznych, obejmie tę samą tekę w nowym rządzie. Stanowisko ministra spraw zagranicznych będzie powierzone b. ministrowi gabinetu Primo de Rivery Jose Guas Messia, lub też szefowi dyplomatycznego gabinetu gen. Franco, San Groniz. Brat gen. Franco, Mikołaj Franco ma otrzymać tekę spraw wojskowych.

Daudet zarzuca płk. de la Rocque
Przekupstwo i oszukiwanie swych zwolenników
Smutne widowisko we Francji

PARYŻ, 25. 7. (tel. wł.). „Action Française" atakuje w dalszym ciągu de la Rocque'a. Leon Daudet w ostrych słowach niedwuznacznie zarzuca płk. de La Rocque ,iż pozostaje on na usługach policji politycznej.

Zarzuty Daudet'a

Zarzuty stawiane przez Daudet opierają się na opublikowanym w tygodniku „Choc" oświadczeniu Tardieu, który stwierdził, że w czasie kiedy był ministrem spraw wewnętrznych wypłacał płk. de La Rocque z tajnych funduszów co miesiąc sumę 20.000 fr. Kiedy po kryzysie ministerialnym Tardieu objął tekę ministerstwa rolnictwa, na żądanie de La Rocque'a przedstawił go nowemu premierowi. W 13 miesięcy potem, kiedy Tardieu został premierem, de La Rocque zgłosił się znowu do niego zgłaszając ponownie gotowość służby z jednoczesnym żądaniem wypłacenia „zaległości" z tytułu tego, że od poprzedniego premiera otrzymywał tylko po 10.000 fr. miesięcznie.

Z oświadczenia Tardieu Leon Daudet wyprowadza wnioski, że de La Rocque żyjąc z funduszów rządu w jednym i drugim gabinecie, przeciwko któremu występował, „oszukiwał swoich zwoleników". I następnie... „nic nam nie mówi, że de La Rocque nie trwa nadal w swej nikczemności i nie zaprzedał się obecnie Blumowi... teraz staje się jasne zachowanie się de La Rocque w ważnych chwilach wobec innych ugrupowań nacjonalistycznych, co dotąd przyjmowano jedynie jako objaw zdumiewającej zarozumiałości".

Oświadczenie de la Rocque'a

Płk. de La Rocque, który dotychczas nie odpowiadał na ataki tygodnika „Choc", zamieścił w niedzielę w „Le Jour" oświadczenie, w którym m. in. oznajmia, iż skazanie oszczercy nie mogłoby mu dać satysfakcji, jakiej pożąda. Wobec tego uznaje, iż najwłaściwszą odpowiedzią jest milczenie. Nie chcę dać — powiedział de La Rocque — okazji do kontynuowania polemiki tym ludziom, którzy tylko czekają na moją odpowiedź, by w dalszym ciągu prowadzić swą kampanię.

Napad w St. Malo

W sobotę w St. Malo, redaktor naczelny tygodnika „Choc" płk. Guillaume został napadnięty przez młodego, elegancko ubranego mężczyznę, który uderzył go pałką w głowę, po czym zdołał zbiec. Płk. Guillaume otrzymywa w ostatnich czasach liczne listy anonimowe, grożące śmiercią jemu i jego rodzinie, jeżeli nie zaprzestanie swej kampanii.

Pogrzeb patr. Barnaby 29 lipca

BIAŁOGRÓD, 25. 7. Pogrzeb patriarchy Barnaby odbędzie się 29 lipca w Białogrodzie. Trumna ze zwłokami patriarchy złożona będzie w kościele św. Sawy.

Książę regent Paweł, który dzisiaj rano przybył do Białogrodu bezpośrednio z dworca, udał się do katedry, by złożyć hołd przed zwłokami patriarchy Barnaby.

San Salvador wystąpił z Ligi Narodów

LONDYN, 25. 7. Według otrzymanych tu doniesień, republika San Salvador wycofała się z Ligi Narodów. Decyzję tę powzięła rada ministrów na posiedzeniu odbytym wczoraj.

„Obóz koncentracyjny płk. Koca"
Niesłychana gaffa paryskiego dziennika

Prasa zagraniczna zajmuje się obszernie sprawą zamachu na płk. Koca. Jak donosi „Polonia" dziennik „Paris Midi", pragnąc objaśnić swym czytelnikom, kim jest płk. Koc, napisał:

„Le colonel Koc avait été chargé par le gouvernement de l'organisation d' un camp de concentration des elements anti-gouvernementaux".

Co w tłumaczeniu na polski dosłownie brzmi:

„Płk. Koc otrzymał od rządu misję zorganizowania obozu koncentracyjnego dla żywiołów antyrządowych".

Wiadomość powyższa komentarzy nie wymaga.

Krwawa bitwa o Brunete
Żar z płonących pól
zmusił żołnierzy do opuszczenia rowów

MADRYT, 25. 7. Jedną z najkrwawszych bitew od chwili rozpoczęcia obecnej wojny domowej w Hiszpanii, była bitwa o posiadanie miasteczka Brunete Pomimo użycia wielkiej liczby wojska i materiału wojennego po obu stronach, bitwa ta zdaje się nie została rozstrzygnięta. W każdym razie żadna ze stron nie może się poszczycić posiadaniem miasteczka, o które tak długo toczyły się walki i które leży w gruzach.

Ostatnie wiadomości z frontu wskazują, że to co pozostało z Brunete leży jak gdyby w strefie neutralnej pomiędzy pozycjami wojsk rządowych a rowami strzeleckimi powstańców. Prawdą jest, że powstańcy wtargnęli w sobotę do Brunete i zdołali w ciągu kilku godzin utrzymać się w miasteczku. Mimo to, jak zapewniają tutejsze koła miarodajne, w ciągu nocy z soboty na niedzielę oddziały rządowe wyparły z miasta powstańców. Podczas ataku wojsk powstańczych na Brunete w sobotę po południu, gen. Franco skupił kilkanaście tysiecy ludzi. Wojska powstańcze rozporządzały znaczną ilością czołgów i były poparte przez silny ogień artyleryjski oraz przez eskadrę złożoną przeszło z 200 samolotów. Od gradu pocisków i bomb ziemia drżała w promieniu kilkunastu kilometrów. Gdy pomimo tych wysiłków powstańcy byli w końcu zmuszeni do odwrotu, plac boju był pokryty zabitymi oraz bronią i amunicją.

Płomienie ognia przerzuciły się z Brunete na pobliskie pola zbóż tak, że całe pole bitwy było spowite w morze płomieni, które odbijało się na ciemnym niebie. Żar, spowodowany pożarem zboża, był tak wielki, że oddziały obu stron musiały częściowo opuścić swe rowy strzeleckie. Około północy oddział wojsk rządowych wtargnął do Brunete, lecz z nastaniem dnia wycofał się na bardziej umocnione pozycje.

Po północy nastąpiła przerwa w działaniach wojennych. Cisza ta stanowiła rażący kontrast z poprzednim zgiełkiem walki. Tylko od czasu do czasu dawały się słyszeć wystrzały z karabinów. Obie strony były wyczerpane niezwykle ciężką walką podczas jednego z najbardziej upalnych dni letnich.

Gdy słońce ukazało się na horyzoncie, pole walki było jeszcze pokryte słupami dymu. Przerwa trwała do godziny 7-ej rano, po czym powstańcy przeszli ponownie do gwałtownego ataku z udziałem czołgów i samolotów. Rozpoczął się huraganowy ogień baterii powstańczych na pozycje rządowe. Walki trwały przez cały dzień. W wyniku — wojska powstańcze zajęły Brunete.

Król Faruk I
powrócił do Egiptu po 5 mies. podróży

ALEKSANDRIA, 25. 7. Przybył tu po pięciomiesięcznej podróży do krajów Europy Zachodniej król egipski Faruk I z matką i siostrami. Królowi zgotowano niezwykle uroczyste powitanie. Na przystani króla oczekiwali wszyscy członkowie gabinetu, rodziny królewskiej, oraz dygnitarze świeccy i duchowni. Miasto było bogato udekorowane. Król udał się pociągiem specjalnym eskortowanym przez 14 samolotów do Kairu, gdzie ludność również jak i w Aleksandrii zgotowała mu entuzjastyczne powitanie.



KRÓL FARUK I.

Tragiczna katastrofa pod Gosau
4 osoby zginęły w nurtach potoku

WIEDEŃ, 25. 7. W pobliżu miejscowości Gosau wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą śmierć 4 osób.

Inżynier Sturninger z firmy „Steyer Daimler" jechał samochodem z żoną, teściową i szwagierką. W pobliżu miejscowości Mitterkal pod Gosau samochód przejeżdżał przez most drewniany ponad strumieniem górskim, który wskutek ulewnych deszczów podniósł się o 3 m. ponad zwykły poziom wód. Most drewniany był podmyty. W pobliżu mostu mieszkańcy osiedla dawali znaki inżynierowi, aby się zatrzymał, lecz ten nie zwrócił na to uwagi.

W chwili, gdy samochód znajdował się na środku mostu, nastąpiła katastrofa. Most się zawalił, a samochód wpadł w spienione fale strumienia. Cztery osoby, znajdujące się w wozie, utonęły. Zwłoki ich znaleziono w odległości 6 km. od miejsca wypadku.

Strajk w przemyśle łódzkim
odroczono do 4-go sierpnia

ŁÓDŹ, 25.7. Późno w nocy, po 6-godzinnych burzliwych obradach rozstrzygnęły się losy strajku w przemyśle włókienniczym łódzkim. Na zebraniu zgłoszono dwie rezolucje: jedna Międzyzwiązkowej Komisji, która wypowiada się za wstrzymaniem akcji strajkowej i uzależnia proklamowanie strajku od wydanego przez arbitrażową komisję rozjemczą orzeczenia i jednocześnie za udziałem w obradach w tej komisji przedstawicieli związków zawodowych i druga zgłoszona przez skrajne elementy delegatów fabrycznych, wypowiadająca się za natychmiastowym proklamowaniem strajku. W wyniku dość burzliwych obrad druga rezolucja została wycofana, a pierwsza przyjęta większością głosów.

Tak więc ogłoszenie strajku zostało odłożone do dnia 4 sierpnia, gdyż w tym dniu będzie wydane orzeczenie komisji rozjemczej powołanej przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Bezpośrednio po otrzymaniu decyzji komisji rozjemczej odbędzie się ponowne zebranie delegatów, które powejmie decyzję, co do tego, czy przyjąć orzeczenie komisji, czy też ogłosić strajk.

Odczyty o ks. Windsor
wygłasza pastor Jardine w Ameryce

BALTIMORE. 25. 7. W mieście rodzinnym b. pani Warfield odbył się wczoraj wieczorem odczyt pastora anglikańskiego Jardine, który jak wiadomo udzielił na zamku Cande ślubu ks. Windsoru i jego narzeczonej. Tytuł odczytu brzmiał: „Był sobie król".

Pastor twierdził w swych wywodach, że ks. Windsoru musiał ustąpić z tronu angielskiego z przyczyn o charakterze politycznym i religijnym. Sprzysięgły się przeciwko niemu dwie potężne siły — arcybiskup Canterbury i premier Baldwin.

Pomimo sensacyjnego tytułu odczytu sala teatru, w którym się odbywał, była prawie pusta. Zjawiło się zaledwie około 500 słuchaczów, podczas gdy teatr może pomieścić 3500 osób.

„Dąb Napoleona" w Gdyni
będzie wycięty

GDYNIA, 25. 7. Na łamach prasy wybrzeża toczy się od dłuższego czasu dyskusja nad projektem utrzymania względnie usunięcia starego, historycznego dębu zwanego przez Kaszubów „dębem Napoleona", który znajduje się na jezdni ul. Portowej. Według dotychczasowych wyników ankiety większość Gdynian wypowiedziała się za wycięciem dębu, który jest poważną zawadą na tej niezwykle ożywionej arterii komunikacyjnej miasta portowego.

10 „czerwonych" okrętów
obłożono sekwestrem w Anglii

LONDYN, 25.7. „Sunday Dispatch" donosi, że 10 parowców hiszpańskich które znajdują się obecnie w portach południowo - angielskich, zostało obłożonych sekwestrem przez władze angielskie na żądanie hiszpańskich towarzystw żeglugi. Przedstawiciel rządu walenckiego w Cardiff oświadczył, że wszystkie parowce pochodzące z Bilbao, stanowią własność rządu walenckiego. Kapitanowie i załogi statków odmówili wydania swych parowców. Sympatyzujące z rządem gen. Franco towarzystwa żeglugi wydały zarządzenia, które doprowadziły do sekwestru parowców przez władze angielskie. „Sunday Dispatch" dowiaduje się, że sprawę tę rozstrzygną jeszcze w bieżącym tygodniu sądy angielskie.

Ofiary Wisły

Na wprost klubu „Syrena" w czasie kąpieli w Wiśle utonął Stanisław Żarczyński, nauczyciel szkoły powszechnej, zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej nr. 150. Zarządzone natychmiast poszukiwania doprowadziły do odnalezienia zwłok. Zwłoki tragicznie zmarłego złożono chwilowo na Przystani Klubu.

Na wprost ul. Kamedułów w czasie kąpieli w Wiśle natrafił na głębię Henryk Michalski. Zwłoki wydobyto.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.